Rok XI. WARSZAWA, 24 MAJA 1931 ROKU Nr. 21



STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO
SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO

ZW. STRZELECKI WOBEC POLITYCZNEJ DZIAŁALNOŚCI KS. BISKUPA ŁOSIŃSKIEO

Przyszły historyk będzie miał nielada zadanie — wyświetlenia wszystkich, a przynajmniej decydujących przyczyn naogół nieżyczliwego, czasem wręcz aktywnie nieprzyjaznego stosunku kleru katolickiego do tych elementów i żywiołów w naszym narodzie, które na przestrzeni ostatniego dwudziestolecia, dzięki nastrojowi swej duszy i witalnej energji, są siłą dziejotwórczą w Polsce.

Czemu tak się dzieje, że właśnie Legjony i ich ideowa baza w narodzie — Obóz Niepodległościowy, aż po dzień dzisiejszy mają przeciw sobie znakomitą większość sług Kościoła? Dlaczego nikt z imienia nie bywa dotąd tak niegodnie i zapalczywie atakowany z ambony, jak Marszałek Piłsudski — wielki bohater narodowy i symbol najwznioślejszych, najofiarniejszych narodu wysiłków i zdobyczy, z Wolnością na czele?

Czyżbyśmy zaiste wyrządzili swoją ofiarną miłością Wolności i Ojczyzny, ale wolnej i niepodległej, jakąkolwiek krzywdę Kościołowi katolickiemu w Polsce, przez to właśnie, że byliśmy narzędziem Chrystusowej sprawiedliwości, burzącem nieprawości dokonane na naszej ojczyźnie? Czyż sztandary, pod któremi składaliśmy na polach walk radosną ofiarę życia i krwi, a dzisiaj prowadzimy pracę budzenia w duszach współobywateli, zwłaszcza młodzieży, uczuć szlachetnych — zaniedbały powinności pochylenia się przed moralną potęgą Kościoła z prośbą o błogosławieństwo; czy nie służą one obronie interesów Kościoła i krzewieniu pracy społecznej, wyrastającej z majestatycznego pnia idei chrześcijańskiej?

Czy nasi serdeczni bracia umierali na polach bitew z innem niż Boga i Ojczyzny imieniem na ustach, innem niż Olejów Świętych wjatykiem na drogę, która nie ma końca? Czyż nie w progach świątyni rozpoczyna się i etapy swego postępu znaczy każda nasza praca?

Historja będzie musiała zbadać przyczyny tego przedziwnego, a kto wie co jeszcze w skutkach kryjącego, nieporozumienia, że tu w naszym obozie ideowym, pod sztandarem imienia Marszałka Piłsudskiego, w tej kuźnicy, w której wykuwa się nowa, twarda, zdrowa dusza odrodzonego Narodu zabrakło przy kowadle kleru polskiego, że jakgdyby wyrzekał się on swego wpływu na posiew, z którego wzejdzie przyszłość Polski. Złagodzą skutki tego nieporozumienia chyba tylko te światłe i patrjotyczne dusze kapłańskie, co nie odmawiały naszym uczuciom religijnym pociechy ani na polu bitwy, ani w pracy powszedniej, ani w zgryzocie, ani ducha męce, — co nie chciały, by kościół polski zamknięty był dla najpłomienniejszego patrjotyzmu i najżarliwszej służby publicznej.

Dochodzi przecież do tego, że w całych połaciach kraju, jak np. w Kieleckiem, z wysokości tronu biskupiego uprawiana jest systematycznie metoda zadawania ran najdroższym uczuciom naszych Strzelców, doprowadzająca do wybuchów goryczy i protestu. Znalazł on wyraz na niedzielnym zjeździe kieleckim w rezolucji, w której czytamy: „Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego podokręgu kieleckiego stwierdza: że Zw. Strz. jako organizacja przysposobienia wojskowego stoi i zawsze stać będzie zdala od walk partyjnych, że jednakże członkowie Zw. Strz. wraz z całą patrjotyczną częścią społeczeństwa, która reprezentuje tradycje ofiarnych i krwawych walk o wyzwolenie Polski i pracuje dziś nad utrwaleniem siły wewnętrznej i zewnętrznej potęgi odrodzonego Państwa — stawiany jest przez ks. biskupa Łosińskiego, ordynarjusza diecezji kieleckiej wobec ciężkiego wewnętrznego konfliktu uczuć patrjotycznych i religijnych, których ks. biskup w swej działalności uszanować nie umie, że postępowanie takie ks. biskupa Łosińskiego jawnie wrogie dla wszystkiego, co reprezentuje Państwo Polskie — zmusza Związek Strzelecki do publicznego odwołania się do tych czynników, które mogłyby na ks. biskupa wywrzeć wpływ — z gorącem przedstawieniem, że działalność ks. biskupa Łosińskiego zbyt często stawia patrjotycznych obywateli katolików wobec konieczności ciężkiego wyboru między nakazami sumienia obywatelskiego i patrjotycznego, a wskazaniami ks. biskupa, będącego reprezentantem Kościoła".

Oto obraz smutnej rzeczywistości. Nie wątpimy, że polityczna strona działalności ks. biskupa Łosińskiego mija się z intencjami episkopatu polskiego i światłemi dlań zaleceniami Stolicy Apostolskiej — jest ona nietylko szkodliwa z punktu widzenia interesów Kościoła, jest ona przedewszystkiem nieludzka, niechrześcijańska, niepolska. Lecz czyż nie rodzi się

we wszystkich umysłach, nie powraca od lat szeregu pytanie: w imię czego ten człowiek tak obcy duchowo Polsce, tak zatruty przez chorobliwe fanatyzmy mściwości wobec wszystkiego co jest przejawem a symbolem wielkości i szlachetności w naszym narodzie, — w imię czego rządzi on djecezją kielecką?

Niech nam wolno będzie wyrazić ufność, że władze kościelne zechcą wglądnąć w polityczną stronę działalności ks. biskupa Łosińskiego i uwolnić owczarnię kielecką od złego pasterza, który zaiste chyba nie wie co czyni.

Wojciech Stpiczyński.

PISZMY DO „STRZELCA"

„Strzelec" dopiero wtedy będzie naprawdę żywy i dopiero wtedy wszystkich będzie porywał, kiedy będziemy nietylko jego Czytelnikami, ale również i pilnymi współpracownikami.

Niejednokrotnie żalimy się, że „Strzelec" niezawsze te wszystkie porusza najżywotniejsze sprawy, które najbardziej teren obchodzą, a które rozwiązane najlepiej być mogą właśnie na jego stronicach.

Zarzucamy nierzadko tym, którzy treść „Strzelca" układają, że mało biorą pod uwagę zainteresowania tych, którzy mają go czytać.

Zupełnie słusznie dopatrujemy się często w „Strzelcu" zbyt małego kontaktu z terenem, który jest pierwszym warunkiem, aby pismo było czytane i aby spełniało swoje zadania.

O tem wszystkiem mówimy, winę za to wszystko składamy na redaktorów pisma, ale niczem się nie próbujemy nawet przyczynić, aby było inaczej, aby się zmieniło na lepsze.

A przecie wina jest conajmniej obopólna: Redakcji i Czytelników. Redakcja niejednokrotnie zwracała się do Czytelników z apelem o nadsyłanie korespondencyj z terenu. Niejednokrotnie próbowała na tej drodze nawiązać ściślejszy kontakt.

Jaki był tego skutek — każdy czytający „Strzelca" wie.

Dzisiaj zwracamy się z tym apelem jeszcze raz. Piszmy wszyscy do „Strzelca"! Piszmy nietylko o uroczystych dniach w naszem życiu organizacyjnem, nietylko o obchodach, zjazdach i poświęceniach przeróżnych — piszmy o wszystkiem, co się składa na całość naszej pracy strzeleckiej. Więc o tem, jak się nam warunki pracy układają, jak w tych warunkach praca się rozwija, jakie w tej pracy osiągamy sukcesy, albo jakie spotykają nas niepowodzenia i trudności, jak sobie z temi niepowodzeniami i trudnościami dajemy radę, czyja pomoc w pracy naszej byłaby pożądana i w czem ta pomoc miałaby się przejawiać — słowem o wszystkiem, co jest naszemi radościami i troskami naszemi w pracy organizacyjnej.

Nie powinno być żadnego żywego przejawu życia strzeleckiego, o którym nie wiedziałby „Strzelec" i którym nie podzieliłby się ze swoimi Czytelnikami. Nie powinno być ani jednej sprawy żywo ogół strzelców obchodzącej, którąby nie znalazła właściwego naświetlenia na łamach naszego pisma. Ale o sprawach tych powinniśmy wszyscy nietylko do Redakcji pisać, poprostu winniśmy próbować je rozwiązywać w samem piśmie. Jak kto może.

Wtedy dopiero „Strzelec" będzie trybuną myśli strzeleckiej. Wtedy będzie dla każdego strzelca ciekawy i bliski. Wtedy będzie mógł nietylko odzwierciadlać rozwój ruchu strzeleckiego, ale i na ten rozwój wpływać.

Takim powinien być „Strzelec". Ambicję przyczynienia się do tego, aby organ Związku Strzeleckiego był żywem ogniskiem myśli strzeleckiej winien mieć każdy strzelec i każda strzelczyni. Zwłaszcza, że mieć tę ambicję jest naszym organizacyjnym obowiązkiem. Jest obowiązkiem każdego strzelca, nietylko komendanta czy referenta wychowania obywatelskiego.

Piszmy zatem wszyscy do „Strzelca"! Zakładajmy w oddziałach i świetlicach strzeleckich skrzynki, do których każdy strzelec i każda strzelczyni będą wrzucać listy swoje do „Strzelca", a które komendant lub referent wychowania obywatelskiego będą mieli obowiązek co tydzień lub co dwa tygodnie do redakcji „Strzelca" odsyłać. Wybierajmy z pośród siebie w oddziałach korespondentów „Strzelca", którzy sami będą do pisma pisali i innych do pisania będą zachęcali. Na nazwiska korespondentów czekamy. Będziemy je ogłaszali w „Strzelcu". Myślmy o tem, jakich jeszcze można sposobów użyć, ażeby każdy Czytelnik „Strzelca" stał się równocześnie jego współpracownikiem. I o tem piszmy także do „Strzelca".

Słowem — myślmy o swojem piśmie, a stanie się takiem, jakiem wszyscy pragniemy je widzieć.

Niezależnie od tego, Redakcja „Strzelca", ażeby jeszcze bardziej zachęcić swoich Czytelników do pisania w „Strzelcu" ogłosi w najbliższym numerze konkurs na reportaż strzelecki wraz z przykładem reportażu, w jednym zaś z następnych numerów — konkursy na wiersz strzelecki, oraz na dowcip strzelecki. Dla uczestników konkursów przeznaczone są liczne nagrody.

Nie zapominajmy zatem o tem, że na każdym strzelcu ciąży miły obowiązek być współpracownikiem swojego pisma.

Pamiętajmy o tem, że im więcej będziemy do „Strzelca" pisali, tem będzie żywszy i lepszy. Piszmy zatem do „Strzelca" wszyscy!

Wyniki ankiety na nazwę dla osób biorących udział w pracach przysposobienia wojskowego, ogłoszoną przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. podamy w następnym numerze.

SIŁA TRADYCJI W WYCHOWANIU OBYWATELSKIEM

JAK ODDZIAŁY Z. S. WINNY OBIERAĆ SOBIE PATRONÓW

Projekty i hasła pozostaną zawsze tylko — projektami i pustemi słowami, dopóki nie poprze ich czyn i realna praca. I w dziedzinie tradycji nie wystarczy też mglisty i daleki ideał, trzeba go zbliżyć, trzeba go postawić niemal naocznie przed oddziałami. Weźmy np. sprawę patronów dla oddziałów. Może ona dać doskonałe rezultaty, szczególnie w dziedzinie wychowania obywatelskiego, może też mieć znaczenie dla umocnienia państwowości naszej i wpływów kultury, — ale musi być od początku celowo i umiejętnie postawiona. Oddziały — powinny, obierając sobie za patrona któregoś z bohaterów naszych — pamiętać przedewszystkiem o związku jego z terenem działania oddziału. Trzeba więc koniecznie, aby patron, albo z danej okolicy pochodził, albo pozostawił tam ślady działalności lub życia. W dalszym ciągu idzie naturalnie praca nad znajomością jego życia, pielęgnowanie i szerzenie czci dlań w szeregach strzeleckich i w społeczeństwie.

Przechodząc do szczegółów sprawy patronów oddziałów, chcę tu omówić projekt obrania ich dla oddziałów na danym terenie, np. na Polesiu. Zasadniczo uważam, że należy obierać patrona dla powiatu, — a więc dla wszystkich oddziałów znajdujących się w danym powiecie. Nie wyłącza to, że niektóre z oddziałów mogą mieć i swoich specjalnych patronów z danym oddziałem ściślej związanych. — Dla powiatu brzeskiego np. na Polesiu, (stolica Brześć nad Bugiem) projektuję jako patrona Juljana Ursyna Niemcewicza, urodzonego właśnie o 9 klm. od Brześcia w Skokach. Natomiast sam oddział w Brześciu, powinien wziąć za patrona kpt. Sława - Zierzyńskiego z I Brygady, urodzonego w Brześciu. Świętem powiatowem zaś strzeleckiem powinna być rocznica którejś z bitew powstańczych z czasów kościuszkowskich, 1831 roku lub 1863, stoczonych na terenie powiatu.

Omówimy w dalszym ciągu tak samo jeszcze 9 powiatów województwa poleskiego. Liczy ono wprawdzie dzisiaj ich tylko 9, a 10-ty sarneński przydzielono niedawno do Wołynia, ale podlega on jeszcze komendzie okręgu w Brześciu. Tenże więc sarneński powiat za patrona powinien mieć płk. Cyprjana Godebskiego, na Polesiu urodzonego, który do szkół uczęszczał w Dąbrowicy obok Sarn. — Świętem powiatu mógłby być dzień bitwy legjonowej na Polskiej Górze.

Idźmy dalej: — powiaty kobryński i drohicki (stolice: Kobryń i Drohiczyn Poleski) otrzymują patrona — Romualda Traugutta, który na ich terenach rozpoczął swą walkę z Rosją. Świętem powiatu kobryńskiego — dzień urodzin Traugutta (w Szostakowie, na Polesiu) — a powiatu drohickiego którąś z dat walk Jego pod Horkami na terenie tegoż powiatu (19 — 25 V.).

Patronem powiatu prużańskiego zostanie Roman Rogiński, zdobywca Prużany 14 lutego 1863 r., i ta data też będzie strzeleckiem świętem powiatowem.

Powiat kosowski (Kosów Poleski) weźmie za patrona Tadeusza Kościuszkę, urodzonego w Mereczowszczyźnie pod Kosowem i datę Jego urodzin za święto.

Powiat piński — patron Tytus Pusłowski, wódz powstania miejscowego w r. 1831. Świętem data Jego bitwy pod Newlem, w Pińszczyźnie, 8 sierpnia (1831 r.)

W powiecie łuninieckim, patronem zostanie płk. Mościcki, na terenie tego powiatu zabity przez bolszewików. Świętem — dzień zajęcia Łunińca przez Wojska Polskie, 1919 r.

Powiat stoliński za patrona weźmie generała Józefa Kopcia, sybiraka, autora pamiętników. Był on dowódcą pińskiej brygady kawalerji w kościuszkowskiem powstaniu, urodził się w Remlu, w powiecie stolińskim. Świętem — dzień bitwy Traugutta pod Woroniem, obok Stolina.

Powiat koszyrski (stolica Kamień - Koszyrski) otrzyma za patrona Tadeusza Kościuszkę, który do szkół uczęszczał w Lubieszowie, miasteczku, położonem na terenie tegoż powiatu.

W ten sposób można dla wszystkich powiatów obrać patronów i święta. Silnie podkreślona ich regjonalność zwiąże nas silnie z terenem i rzuci pomost, tak potrzebny, między czasy przeszłe a dzisiejsze.

Kreśląc projekt powyższy, rozumiem że jest to szkic tylko. Uważam, że sprawę patronów decydować i regulować powinna Komenda Główna, biorąc pod uwagę teren całej Polski. Podkreślam jednak jeszcze wagę tej sprawy, powtarzając, że ma ona i państwowo-kulturalne znaczenie, szczególnie na Ziemiach Wschodnich.

Roman Horoszkiewicz.

OBECNIE W PROGRAMIE NASZYM—WYCIECZKI

Program pracy strzeleckiej w dziedzinie wychowania obywatelskiego układa się normalnie w zależności od całego szeregu czynników. Między innemi na charakter podejmowanej pracy w niemałym stopniu wpływają pory roku. Jest to zresztą najzupełniej naturalne, że — powiedzmy — w zimie inne formy pracy wychowania obywatelskiego mogą się rozwijać, a inne w lecie. Że od jesieni do wiosny całość pracy się ogniskuje w świetlicach strzeleckich, a z nadejściem dni wiosennych ogniska te zaczynają słabnąć i cały punkt ciężkości przenosi się poza świetlice. Przychodzi okres, w którym wielki głos zabiera wychowanie fizyczne i sport, a z form pracy wychowania obywatelskiego — wycieczki.

Ponieważ obecnie jesteśmy już w obliczu pełnej wiosny i sprawa organizowania wycieczek strzeleckich staje się coraz bardziej aktualna, spróbujmy uczynić przegląd walorów, jakie wycieczki mają w wychowaniu strzelca i rozważyć, w jakim stopniu winniśmy tą formą pracy w chwili obecnej się zająć.

W pracy naszej dążymy do wyrobienia w sobie całego szeregu cech, pożądanych z punktu widzenia dobra całego społeczeństwa. Nazywamy to pracą nad wych waniem obywatelskiem strzelca. Różne formy

pracy w różnym stopniu te nasze cechy psychiczne urabiają. Stwierdzić, należy, że dla urobienia jednej cechy niejednokrotnie trzeba odwołać się do wychowawczego oddziaływania całego szeregu form naszej pracy.

Weźmy przykład. Dążymy do tego, ażeby strzelec był dobrym obywatelem i ażeby brał czynny udział w tworzeniu naszego życia społecznego i państwowego. Osiągamy to na drodze wpajania w strzelców miłości do ziemi rodzinnej, uświadamiania ich w kwestjach gospodarczych naszego państwa, zapoznawania ze zjawiskami społecznemi, politycznemi i kulturalnemi, składającemi się na całość naszego życia państwowego, wykazywania współzależności tych zjawisk oraz procesów od siebie czy od tego czy innego ustosunkowania się do nich społeczeństwa. Ale czy można wpoić w kogokolwiek miłość do ziemi ojczystej tylko pięknemi pogadankami, nie pokazawszy jej piękna w naturze? Czy można jedynie przez podawanie wiedzy o państwie dać komukolwiek pełny obraz gospodarki krajowej bez zetknięcia się bezpośredniego z objektami tej gospodarki: fabrykami, kopalniami, warsztatami różnemi i t. p.? Można z całą pewnością odpowiedzieć, że — nie. Że obraz, który pragniemy stworzyć, nie będzie pełny. Uzupełnić go mogą jedynie wycieczki.

Wycieczki zatem stanowią jeden ze środków poznania ziemi ojczystej, jej bogactw i piękna. Przyczem środek ten jest w znacznej mierze skuteczniejszy od najbardziej udatnych wykładów i pogadanek na te tematy i doskonale je może zastąpić. Sam zaś jako ich uzupełnienie i zaokrąglenie jest niezastąpiony.

Mowa tutaj o wycieczkach większych, organizowanych do ośrodków przemysłowych, znaczniejszych skupisk ludzkich, zabytków kultury, ciekawszych zakątków kraju (góry, morze, puszcze), których poznawanie w znakomitym stopniu kształci człowieka.

Poza większemi wycieczkami można i należy organizować wycieczki na mniejszą skalę. Poprostu do powiatowego miasta, do pobliskiej wsi w odwiedziny do sąsiedniego oddziału, gdzieś do lasu w niedzielę na majówkę i t. p. Mają one duże znaczenie wychowawcze. Nigdzie tak prędko ludzie się nie zbliżają, jak na wycieczkach. Sprzyja temu specjalna atmosfera wycieczkowa oraz nastawienie psychiczne biorących udział w wycieczce. Każdy jest gotów pomóc drugiemu w jakiejś potrzebie, gotów drugiego wyręczyć w pracy, podzielić się z współuczestnikiem wycieczki kawałkiem chleba.

Widzimy zatem, że wycieczki uspołeczniają ludzi, wiążą ich w jedną wspólną gromadę i wpływają na kształtowanie się w ludziach pięknych cech charakteru. Wycieczki strzeleckie przywiązują strzelców do organizacji i wytwarzają pomiędzy nimi a organizacją silną więź duchową, w oparciu o którą można dopiero prowadzić z nimi pracę strzelecką.

Wycieczki wpływają również na wyrabianie się w ludziach pogody ducha, która w życiu każdego człowieka i w życiu społeczeństw całych ma olbrzymie znaczenie. Tutaj oddaje nieocenione usługi pierwiastek ruchu. Ruch bowiem poza tem, że dodatnio wpływa na rozwój i zdrowotność naszego organizmu fizycznego, przyczynia się także w bardzo dużej mierze do tego, że ustosunkowujemy się do świata i jego zjawisk z większym optymizmem.

Ten całkiem zresztą pobieżny przegląd wychowawczych i kształcących wartości wycieczek wystarczy, ażeby móc powiedzieć, że obecnie w programie naszej pracy w dziedzinie wychowania obywatelskiego winniśmy uwzględniać przedewszystkiem wycieczki. Jak najwięcej wycieczek, organizowanych przez oddziały strzeleckie! Jak najwięcej sprawozdań nadsyłanych z tych wycieczek do „Strzelca"!

Obecnie w programie naszym — wycieczki, więc każdy strzelec o nich pamięta i stara się, ażeby jego oddział odbył ich jaknajwięcej.

Jan Szczawiej.

POLSKA ODYSSEJA LOTNICZA DO SERCA CZARNEGO LĄDU

Szlakiem bohaterskiego wyczynu kpt. Skarzyńskiego i por. Markiewicza.

Wspaniałą kartę w dziejach naszego lotnictwa stanowić będzie, ukończony niedawno, polski lot dokoła Afryki.

Niezwykła fantazja sienkiewiczowska z przed lat dwudziestu, wiodąca młodocianego bohatera powieści poprzez pustynie i puszcze Czarnego Lądu*) — znalazła swe dzisiejsze urzeczywistnienie w ostatnim śmiałym czynie naszych lotników, którzy swą afrykańską odysseję początkowo tym samym niemal szlakiem odbyli.

Rzeczywistość zdystansowała jednak, ponad wszelkie nasze ówczesne marzenia, fantazję pisarza, zarówno przez sposób ostatniej podróży jak i przebytą przestrzeń.

Przedsięwzięta przez kpt. pilota Stanisława Skarzyńskiego i por. obserw. Andrzeja Markiewicza w celach propagandy polskiego lotnictwa i naszej wytwórczości w tej dziedzinie — wyprawa powietrzna ponad Afryką, objęła swym zasięgiem niemal trzy czwarte tego kontynentu, co wyniosło przeszło 17 tys. klm., przebytych ponad nim, — nie licząc 9 tys. klm. nad całą prawie południową i środkową Europą oraz morzem Śródziemnem.

Do raidu swego, przewidując możliwe trudności lądowania wśród dżungli lub stepów afrykańskich, użyli lotnicy niewielkiej awjonetki, typu „Ł. 2", konstrukcji inż. Dąbrowskiego, wykonanej w państwowych zakładach lotniczych. Otrzymał natomiast samolot, ze względu na warunki atmosferyczne w strefie gorącej, potężny, 220-konny silnik „Wright - Skoda", również krajowej budowy. Metalowe części samolotu pokryto srebrzystą powłoką dla ochrony od niebezpiecznych, pionowo niemal padających na równiku, promieni słonecznych.

*) H. Sienkiewicz — „W pustyni i w puszczy".

Z tych samych powodów zaopatrzyli się lotnicy w białe, kolonjalne ubiory. Osobisty ich ekwipunek uzupełniły doskonałe sztucery i „Winchester", niezbędne na grubego zwierza.

Lot, którego trasa prowadziła ponad 30-ma krajami Europy i Afryki, odbyty w 26 etapach różnej długości, nie przekraczających jednak 1600 km., rozpoczął się w dniu 1 lutego r. b. z lotniska warszawskiego. Początek lotu niestety wypadł nieszczególnie.

Niepomyślne warunki atmosferyczne nad Karpatami sprawiły, że lotnicy zmuszeni byli zatrzymać się nieoczekiwanie, najpierw w Krakowie, następnie zaś przez tydzień w miejscowości Pyon na Węgrzech, skąd już bez większych przeszkód przelecieli półwysep bałkański, lądując po drodze w Belgradzie, a 12 lutego w Atenach. Z Aten jednym skokiem poprzez ciemnolazurowe fale Lewantu przybyli następnego dnia do stolicy Egiptu — Kairu, po raz pierwszy witając tutaj ziemię afrykańską. Widziana później na różnych wysokościach od 30 — 250 m. z samolotu — ziemia ta wydała się lotnikom, w ciągu całego nad nią przelotu— jako kraj księżycowy, w postaci czarnej rozpalonej płyty, pozbawionej półcieni, pokrytej morzami piasku lub puszczy dziewiczej.

Przy odlocie z Kairu żegnał lotników ostatni widziany przez nich na tym kontynencie przedstawiciel państwa polskiego — poseł Rzeczypospolitej przy rządzie Khedywa.

Z Kairu, ponad odwiecznymi piramidami faraonów, żyzną doliną Nilu i rozległą pustynią nubijską wiodła trasa lotu do Khartumu (1750 km.), stolicy angielskiego Sudanu. W drodze jednak, wskutek szalonego żaru, nastąpił defekt tłoka, który wypadło zmienić. Musiała więc awjonetka wylądować w Atbarze, o 300 km. od Khartumu. Tutaj w warsztatach lotniczych dokonano wymiany tłoka, co jednak zajęło miesiąc czasu, potrzebnego na dostarczenie tej części motoru.

Dopiero 14 marca znaleźli się lotnicy w Khartumie, mieście leżącem w pobliżu miejsca, gdzie Biały Nil łączy się z Błękitnym. Odtąd rozpoczęła się najciekawsza część raidu, dokonana bez większych przerw w przeciągu niespełna miesiąca na przestrzeni przeszło 15 tys. km. aż do Casablanki.

Z lotniska khartumskiego wylecieli lotnicy 17 marca do odległej o 1600 km. Mongalli, leżącej powyżej obfitujących w krokodyle, rozlewisk górnego Nilu — na pograniczu terytorjum angielskiej Ugandy.

Pierwotnie opracowana trasa lotu prowadzić miała nad Abissynją, dokąd lotnicy otrzymali zaproszenie cesarza Ras Taffari. Obawy jednak przed zbyt przewlekłym ceremonjałem dworskim (trwającym około 2 tygodni) powitania oraz przed surowem mięsem, stanowiącem główne menu stołu cesarskiego — kazały zrezygnować lotnikom z tej podróży i związanych z nią przyjemności w Addis - Abebie.

Przelot ponad płaskowyżem Ugandy, sięgającem aż po równik, urozmaiconem licznemi wzniesieniami zw. „kopje" i pokrytem nieprzebytą dżunglą lub bushem (stepem), usianym kępami kolczastych akacyj, mimoz i gamowców — miał przebieg bardzo dramatyczny. Kraj ten, — stanowiący dla myśliwego istny raj, obfitujący, jak prawdziwa „arka Noego" w najrozmaitsze gatunki dzikich zwierząt, jak antylopy, zebry, żyrafy, nosorożce, bawoły, lwy i t. p. — dał się niestety poznać naszym lotnikom zupełnie z innej strony. *(d. c. n.)*

W. Paluszyński.

GOTOWOŚĆ CZYNU — A PIĘKNA KSIĄŻKA

Dążymy, by ze szpalt naszego pisma przemawiali do gromady strzeleckiej najświatlejsi, najbardziej utalentowani i najwięksi ludzie pióra i idei naszych czasów, obozu Marszałka Piłsudskiego. By czytający swe pismo Strzelec wiedział, że nie jest opuszczony przez swoich starszych ideowych braci, — przeciwnie, by czuł, że należy do wielkiej rodziny budowniczych Polski Odrodzonej, że go pracy dla niej uczą ci, co zdali z niej już powielokroć egzamin.

Oto dzisiaj zabiera na tych szpaltach głos wielki pisarz współczesny polski, piewca wspaniałości idei i czynu gromady rycerskiej, skupionej wokół Marszałka Piłsudskiego — Juljusz Kaden - Bandrowski. Uprosiliśmy go, by mimo swych prac rozlicznych, poświęcił trochę czasu gromadzie strzeleckiej, — by, co jakiś czas przynajmniej, pogawędził z nami na temat kultury i wartości i potęgi słowa pięknego, — by nas zbliżył do skarbów, ukrytych w dobrej książce.

Należy mu się wdzięczność, że zgodził się oświecać nasze umysły, wzbogacać nasze dusze, — zbliżyć je do krynicy wzruszeń, z których rodzą się czyny piękne, żywota droga szlachetna, miłość rzeczy wzniosłych.

Przeżywamy dzisiaj tak zwany kryzys czytelnictwa. Kryzys ten polega na tem, że ludzie nie chcą czytać, a co zatem idzie i kupować książek. Powiadają, że nie mają czasu na czytanie, a nawet, że czytanie nie opłaci się człowiekowi. Pocóż czytać, gdy kino i radjo przynoszą codzień tyle przeróżnych najświeższych, najciekawszych wiadomości?!

Wiadomości czerpane z książek okażą się zawsze przecież przestarzałemi w porównaniu z nowinami, przynoszonemi przez radjo, kino, czy gazetę!

Pocóż więc książka?!

Aby ocenić pożytek i potrzebę książki w życiu społecznem i narodowem zastanowić się musimy nad różnicą pomiędzy wiadomościami, jakie dają radjo, kino i gazeta, a temi, które czerpiemy z książki.

Muszę tu jeszcze ubocznie zauważyć, że mówiąc

o książkach mam na myśli ten rodzaj książki, w którym niema ani t. zwanych wiadomości świeżych, ani nawet pewnych: Pisząc tu o książkach mam na myśli powieści, nowele, utwory poetyckie, czyli, mówiąc poprostu wiersze.

Mam więc na myśli książki z zakresu t. zwanej literatury pięknej.

Zastanówmy się nad temi dwiema dziedzinami: Po jednej stronie kino, radjo, gazety, przynoszące cały szereg szybkich, dokładnych wiadomości z najróżniejszych krańców świata. Po drugiej — książki, opowiadające o jakichś zmyślonych, nieprawdziwych wydarzeniach, o uczuciach ludzi, którzy — zdarzenia owe przeżywali, o losach tych ludzi, ich szczęściu, lub nieszczęściu. Albo też, — jak to się dzieje przy utworach poetyckich, — wyrażone wiązaną mową jakieś obrazy, westchnienia, natchnienia, skargi, żale, rozpacze, czy radości.

Każdy czytelnik zapytany w tej sprawie ważności owych dwóch dziedzin (radja, gazety, kina — a literatury) odpowie z pierwszego impetu, że, — oczywiście ważniejsza jest dziedzina pierwsza od drugiej: Ważniejsze są ścisłe szybkie wiadomości od jakichś tam wymysłów powieściowych, czy poetyckich.

Dawszy odpowiedź taką, — o ile jest człowiekiem choć trochę myślącym, — przypomni sobie jednak, ku własnemu, wcale znacznemu zdziwieniu, że dziwnym zbiegiem okoliczności, — treść gazet, kina i radja, mimo że jest zawsze tak świeża i dokładna i poruszająca ważne sprawy, — przemija bardzo szybko!

Tymczasem książka ze swoją treścią pozostaje w pamięci ludzkiej, pozostaje w pamięci nie jednego nie dwóch, lcz nawet całego szeregu wielu, wielu pokoleń.

Dlaczego to dzieje się tak właśnie, że cały szereg spraw ważnych, poruszanych przez gazety, czy przez radjo, — ulatnia się z naszej pamięci, a inne sprawy urojone, jakichś nieznanych urojonych ludzi, zostawiają tak głęboki ślad w naszych umysłach i w naszych sercach?

Dlaczego?

Dlatego, ponieważ sprawy poruszane w gazetach, czy w radjo są nam podane w formie *wiadomości*, tymczasem urojone nawet sprawy powieści, czy poezyj podane są nam w formie *przeżyć*. Pisarz, poeta, sprawia wysiłkiem swego stylu, pięknem stworzonych przez siebie obrazów, okoliczności, wydarzeń, czy też nawet samym tylko doborem słów, — że nas wzrusza.

Jesteśmy, — dzięki pięknu słów, zdań, okresów i opisów tak głęboko wzruszeni przez pisarza, iż zdaje się nam, że to, co on opowiada, my sami przeżywamy. Czytając wielkiego pisarza zapominamy poniekąd o samym sobie, o naszych własnych sprawach, o naszej własnej duszy i całkowicie aż do zapomnienia samego siebie przeżywamy to wszystko, co nam ów pisarz opisem swym podał do wierzenia.

Czytając gazety *dowiadujemy się;* czytając piękne powieści *wzruszamy się* głęboko.

Tak więc literatura piękna, książki z jej zakresu zarówno powieściowe jak poetyckie wpływają wybitnie na kształtowanie się naszych uczuć, naszego serca. Wpływają na nasze uczucia, na nasze obyczaje wynikające właśnie z naszych uczuć, równocześnie zaś piszą historję tych obyczajów i sentymentów.

Możemy się dowiedzieć zawsze z historji, gdzie i kiedy i jak walczyliśmy, kto nas pokonał, a kogo my zwyciężyliśmy. Możemy z nauki dowiedzieć się zawsze o stanie naszego umysłu, powiedzmy w wieku XV, czy XVI, czy XVIII. Możemy to samo wiedzieć z historji i z rozwoju nauki o dzielności czy wiedzy innych narodów.

Skąd jednak mamy wiedzieć nietylko to, co tamci ludzie działali i co wiedzieli, lecz co *czuli?*

Dowiedzieć się tego najlepiej, najdokładniej a zarazem najtrwalej możemy właśnie z t. zw. literatury pięknej.

Odpowie mi ktoś jednak, że nie jest to rzeczą ważną, co dany człowiek czuje, — ważnem jest co zrobił, czego dokonał i co wie, co umie. Niedowiarkowi takiemu odpowiem jednak, że jest w błędzie, jeżeli sprawę działania i wiedzy wynosi aż tak wysoko ponad sprawę uczucia. W pobudki bowiem czynu wchodzą jako składniki, nietylko siła i wiedza, lecz przedewszystkiem może uczucie.

Dopiero, kiedy bardzo chcę, kiedy bardzo pragnę, — zaczynam działać. I, — im żarliwiej chcę, im żarliwiej pragnę, — tem silniej, trwalej, dzielniej działać będę.

Z powyższego krótkiego rozumowania widać chyba dość jasno, że sprawa literatury pięknej jest nietylko sprawą użycia estetycznego i nietylko kwestją wewnętrznego uszlachetnienia się człowieka, — lecz także ważną sprawą z punktu widzenia życia narodowego.

Dzieje narodu polskiego stwierdzają w całej rozciągłości prawdziwość moich słów. Szczęśliwy jestem, iż szukając przykładu dla moich Czytelników, dzisiejszych Strzelców, nie potrzebuję uciekać się do wzorów dalekich, idących z dawnej czy zgoła zamierzchłej przeszłości.

Historja powstania I-szej Brygady i całych Legjonów Polskich dostarcza mi niezliczonych przykładów potwierdzających wpływ literatury pięknej na gotowość do walki za Ojczyznę.

Jakże to nazywali się, a raczej jakie przybierali pseudonimy, jakich sobie w postaci tych pseudonimów obierali patronów, ówcześni Strzelcy, a później Legjoniści? Pamiętamy przecież, ilu tam wśród nich było Kordjanów, Rafałów, Cedrów, Kmiciców, Skrzetuskich, Sopliców, Wołodyjowskich, Olbromskich, Bodzantów i t. p.

Przybieranie tych właśnie pseudonimów zaczerpniętych z literatury pięknej świadczyło niezbicie o ścisłej łączności, o wzajemnym związku, jaki zachodził pomiędzy chęcią czynu wśród ówczesnego pokolenia dzielnej młodzieży a tworami piśmiennictwa, przykładami literackiemi, które miały stanowczy wpływ na ową gotowość do boju.

Juljusz Kaden-Bandrowski.

DALSZY CIĄG NOWEL

„PIŁSUDCZYCY“

Juljusza Kaden-Bandrowskiego

PODAMY W NUMERZE NASTĘPNYM.

WŚRÓD OBCYCH KRAJÓW I NARODÓW.

ODRADZAJĄCA SIĘ GRECJA

W roku ubiegłym cała Grecja uroczyście obchodziła setną rocznicę odzyskania niepodległości.

Przed stu zgórą laty nastąpiło ostateczne wyzwolenie się tego kraju z pod jarzma tureckiego. a krwawo uzyskana wolność uznana została przez wielkie mocarstwa europejskie.



Jednak po uzyskaniu niepodległości rozpoczęła się wśród różnych stronnictw greckich zacięta walka o władzę, która wywołała długotrwałą wojnę domową i dopiero w roku 1832 wybrany został pierwszy władca odrodzonej Grecji — król Otto I.

Zdawało się, że okres rządów króla Ottona wybitnie przyczyni się do stabilizacji stosunków w odrodzonem państwie; niestety, położenie geograficzne tego kraju sprawiło, że kilka mocarstw europejskich, z carską Rosją na czele — uzurpowało sobie prawa opiekuńcze nad małą i słabą militarnie Grecją, a „opieka" ta przyczyniła się do silnego kryzysu gospodarczego i finansowego kraju, co ostatecznie wywołało w Grecji nową wojną domową. W rezultacie król Otto I-szy został zdetronizowany, a wówczas, dzięki zabiegom Rosji, Anglji i Francji — zgromadzenie greckie obrało królem Jerzego I, ks. duńskiego.

Walka o całkowitą niepodległość bynajmniej nie była zakończona. Jeszcze przed wybuchem Wielkiej Wojny Grecja kilkakrotnie chwytała za broń przeciw ciemiężcom, a wojna bałkańska w roku 1912, w której Turcja poniosła dotkliwą porażkę — przyniosła Grecji znaczne korzyści terytorjalne.

W tym czasie na arenie życia politycznego Grecji zjawił się mąż stanu, który zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że gwarancją niepodległości jego ojczyzny — będzie zdecydowane oparcie się o mocarstwa zachodnie, o Francję i Anglję, a tym właśnie wybitnym mężem był Venizelos, który przed kilkoma miesiącami bawił w Polsce.

Zawdzięczając przewidującej polityce Venizelosa, wbrew germanofilskim dążeniom króla Konstantyna i jego otoczenia — Grecja, w okresie Wielkiej Wojny, zdecydowanie stanęła po stronie Ententy.

Król Konstanty wprawdzie usiłował kilkakrotnie zdradzić najbardziej żywotne interesy państwa, zawsze napotykał na sprzeciw ze strony Venizelosa.

Państwa koalicyjne zażądały nawet początkowo zdemobilizowania armji greckiej, obawiając się, że germanofil Konstanty pchnąć może Grecję w ramiona państw centralnych. Później zaś obsadziły port Aten Pireus, następnie zbrojnie zajęły Ateny i tem samem zmusiły Konstantyna do abdykacji i przekazania władzy następcy tronu Aleksandrowi. Działo się to w maju r. 1917.

Jednak, już we wrześniu roku poprzedniego — Venizelos wystąpił z Krety (wyspy) z apelem do narodu, wzywając go do rewolucji i w porozumieniu z admirałem Konduriotisem utworzył rząd prowizoryczny w Salonikach i po abdykacji króla w triumfie powrócił do Aten.

Venizelos, który sprawował dyktatorskie rządy do końca 1920 r. starał się w ciągu tego czasu pogodzić króla z narodem.

Niestety — intrygi dworu królewskiego, który w dalszym ciągu usiłował za wszelką cenę pozbyć się Venizelosa i zaprzedać Grecję interesom państw obcych — wywołały wielki chaos w kraju. Wskutek starć partyjnych — Venizelos usunął się od władzy i wyjechał z ojczyzny.

Grecja wpadła w trudności finansowe, kraj dotknęła klęska spadku waluty, zaś straszliwa przegrana wojsk greckich w Anatolji, które rozbiła i zmusiła do sromotnej ucieczki armja Mustafa Kemala Paszy — w roku 1922, dopełniła reszty — Grecja znalazła się na progu ruiny.

Nastąpiło obalenie władzy króla i zamieszania wewnętrzne. Venizelosa wzywano do powrotu — odmówił, jednak bronił w Lozannie interesów Grecji w trakcie konferencji pokojowej z Turcją.

Venizelos powrócił na krótko do kraju, aby sprawować rządy. Nastąpiły później nowe waśnie, niepokoje — zakończone ostatecznie zmianą ustroju monarchistycznego na republikański, za którym opowiedziała się znaczna części mieszkańców. Mimo zmiany ustroju i objęcia władzy prezydenta przez Konduriotisa, przyjaciela Venizelosa — nie przyniosło to jednak upragnionego pokoju w stosunkch wewnętrznych kraju.

W r. 1926 następuje przewrót i dyktatura wojskowa Pangalosa. Dopiero w r. 1927 przychodzi upadek dyktatury, postawienie Pangalosa przed trybunał stanu i wybór nowego prezydenta republiki Zaimisa. Wówczas Venizelos powraca do ojczyzny i obejmuje rządy, jako prezes rady ministrów, które sprawuje dotychczas.

Zawdzięczając tylko silnym rządom tego wybitnego męża stanu i patrjoty — Grecja wkroczyła na drogę odrodzenia.

Venizelos, wielki rzecznik pokoju, szukając dróg zbliżenia z innemi państwami, przybył w styczniu na zaproszenie p. min. spraw zagr. Augusta Za kiego do Polski, aby silniej jeszcze zawiązać łącząca nas przyjaźń z Grecją. Wizyta ta stała się nowym etapem przyjaznych i stale rozwijających się stosunków między Polską a Grecją.

T. N.

NAGRODY NA ZAWODY STRZELECKIE

Przy organizowaniu zawodów staje przed nami zawsze pytanie, co przeznaczyć na nagrodę dla zwycięzców.

Rozpatrywanie tego zagadnienia należy rozpocząć od kategorycznego stwierdzenia, że nagrody pieniężne nie powinny mieć miejsca na zawodach. Zasada ta wynika z samego charakteru sportu: nagroda pieniężna przeczy bowiem zasadzie konkurencji honorowej i nadaje zawodom sportowym niedopuszczalny charakter zarobkowy.

Niestety jednak tu, jak i wszędzie „niema reguły bez wyjątków". O ile bowiem przy strzelaniach t. zw. głównych, to jest tych, za które udziela się tytuły i dyplomy, zastosowanie jej musi być bezwzględne, o tyle nie można być jej ślepo posłusznym przy konkurencjach ćwiczebnych i przy strzelaniach rozrywkowych, stanowiących przy wielu zawodach nieoficjalną część programu. Strzelania ćwiczebne mają bowiem na celu między innemi zasilić kasę organizacji zawodów. Muszą więc być ułożone w ten sposób, by zachęcały do jaknajpilniejszego ich uprawiania, przysparzając w ten sposób gotówkę skromnej zawsze kasię zawodów. Dlatego w strzelaniach ćwiczebnych nagrody pieniężne, będące podziałem pewnej części sum wpłaconych przez uczestników tego strzelania między zwycięzców, długo jeszcze trzeba będzie tolerować.

To samo tyczy się i strzelań rozrywkowych, które mają znaczenie propagandowe, a więc powinny być tak ułożone, ażeby zachęcały do ich uprawiania. Wobec tego więc, że przenaczone są one głównie dla początkujących, zachętą nie może być tu samo zadowolenie sportowe, dostateczna nagroda dla tych, którzy już sport uprawiają, ale raczej jakość nagrody przyznanej za strzelanie. Tu więc, poprostu ażeby nie zaszkodzić właściwemu celowi tych strzelań — propagandzie — będziemy musieli niejednokrotnie stosować nagrody pieniężne.

Jak więc widzimy, — zasadniczo tak słuszna — zasada unikania nagród pieniężnych musi jednak ulegać pewnym ograniczeniom, jeżeli chodzi o strzelania ćwiczebne i rozrywkowe.

Najczęściej stosowanemi na wszystkich zawodach sportowych są nagrody tak zwane „honorowe" pod postacią przeróżnych puharów, rzeźb czy innych „dzieł sztuki".

Nagrody te, choć rozpowszechnione, nie koniecznie godne są polecenia. Przedewszystkiem bowiem, jeżeli nie mają to być przeróżne kałamarze, popielniczki i t. p. dzieła, ze sztuką bardzo mało mające wspólnego, to wartość artystyczna danej nagrody musi być duża. A to niestety zawsze połączone jest z dużym kosztem.

Dlatego też nagrody honorowe należy ograniczać jaknajbardziej, a jeżeli już je stosować, to raczej jako nagrody przechodnie (ale wtedy już o dużej wartości artystycznej), niż jako nagrody jednostkowe.

Również rozpowszechnionym typem nagród jest broń. Pomysł sam jest w zasadzie słuszny. Cóż bowiem milszego może być strzelcowi, niż broń, narzędzie jego zwycięstwa. W wykonaniu jednak niestety piękny ten ideał łatwo się paczy. Strzelec otrzymuje broń, którą dawno już posiada, lub też broń o wiele gorszą niż ta, jaką osiągnął zwycięstwo, otrzymuje karabinek, choć właśnie byłby mu potrzebny pistolet i t. d. Znam takich zawodników, którzy mają u siebie w domu istne składy broni, z którą nie wiadomo co zrobić. Sprzedać jej czy podarować niewypada, a użyć nie można.

Dlatego też należałoby ograniczyć nieco ten zwyczaj i broń przeznaczać jedynie jako nagrody zespołowe, ażeby tą drogą zaopatrzyć w broń kluby i oddziały. Oczywiście broń musi być dobra, inaczej oddział, który ją zdobędzie, nie będzie miał żadnej z niej pociechy. Ponadto należy dobrać broń tak, by odpowiadała potrzebom biorących udział w zawodach klubów i oddziałów.

Najkorzystniejszym typem nagród byłyby, gdzieniegdzie już stosowane, kwity na zakup broni i amunicji. Nie są to nagrody pieniężne, ponieważ zawodnik nie może ciągnąć z nich żadnej korzyści materjalnej. Jest to poprostu bon do pewnego, godnego zaufania składu broni na pewną sumę, za którą zawodnik może kupić sobie dowoli potrzebną mu broń czy amunicję. W ten sposób utrzymuje się idea pierwotna, ażeby jako nagrodę za strzelanie przeznaczyć broń lub amunicję, unika się jednak tego, że strzelec otrzymuje nagrodę dla niego zupełnie nieodpowiednią.

Powyższe typy nagród wyczerpują to, co można dawać za strzelania poważne, za konkurencje główne (poza żetonami i dyplomami; te jednak trudno nazywać „nagrodą", dlatego też pomijam je w niniejszem omówieniu).

Pozostaje jeszcze jeden rodzaj nagród, który celowo pozostawiłem na sam koniec, t. j. nagrody w przedmiotach użytkowych, jak wszelkiego rodzaju scyzoryki, busole, zegarki i t. p. Ten typ nagród był ongiś bardzo rozpowszechniony; obecnie na szczęście coraz bardziej zanika.

Na zawodach poważnych tego rodzaju nagród dawać nie można. Natomiast jest to wyśmienity typ nagród na strzelania propagandowe, rozrywkowe. Trzeba jednak dbać o to, by przeznaczone na nagrody w tych strzelaniach przedmioty użytkowe były pociągające dla strzelających, i by poza tem były związane choć trochę z pracą strzelecką lub z życiem klubowem. Wtedy nagrody te są nietylko pociągające, ale i pożyteczne.

Zdaję sobie sprawę, że łatwiej napisać wskazania, niż je wykonać. Dobór nagród należy bowiem nie tylko do organizatorów zawodów, ale w dużej mierze również i od ofiarodawców. Trzeba więc powoli i systematycznie ich przekonywać o tem, co może być, a co nie powinno być nagrodą strzelecką.

Zapewne, nie łatwo to pójdzie. Na niejedną przykrość narażą się przytem organizatorzy. Ale trudno — „nie odrazu Kraków zbudowano".

T. F.

NA LINOTYPIE I FALI RADJOWEJ.

JUMO IV — NOWY MOTOR SAMOLOTOWY

Nawet najgderliwszy stary dziad lub najbardziej stetryczała, blisko stuletnia dziewica na widok zieleniejących krzaków, traw i drzew oddaje się z rozkoszą wiośnianym uczuciom. Miesiąc maj okazuje się lepszym cudotwórcą od samego Steinacha lub Woronowa. Do zwapniałych żył starych, ludzkich rupieci wlewa świeże, musujące soki i każe zapomnieć o niedoli poważnego wieku.

Zapewne zdziwi cię, zacny Obywatelu—Strzelcu, że w tak romantycznie wiośniany ton uderza nagle taki zatwardziały, zasmolony monter technicznych ciekawostek.

Takie już utarło się mniemanie, że technik oraz każdy ktokolwiek znajduje się pod przemożnym wpływem archimedowej sztuki jest niewrażliwy na wszelkie piękno i powaby przyrody. A jednak tak nie jest. Również i technik przecież chowa w głębi swego cielesnego aparatu ów przedziwny motor, do którego nie trzeba wlewać benzyny, lecz który sam pompuje ustawicznie czerwoną materję popędową. Nic więc dziwnego, że i technik kocha przyrodę, mimo, że z wielu terenów wyparł ją doszczętnie, smukłe kolumny drzew zastępuje obeliskami kominów fabrycznych, a swoimi aparatami lotniczemi wypowiedział ostrą konkurencję ptakom, ptaszkom i fruwającym owadom.

Bywało coprawda, że technik, jak prawdziwy zawalidroga w przyrodoburczym szale maczugą swych pomysłów walił na prawo i lewo, by odebrać przyrodzie hegemonję nad światem.

Jednak te czasy minęły.

Obecnie cała komisja techniczna głowi się nad tem, jakim sposobem zachować piękno wodospadów Niagary, a równocześnie wykorzystać olbrzymią siłę spadających mas wodnych. Technicy wynaleźli najrozmaitsze metody konserwowania dzieł przyrody, opracowali cały ceremonjał wydobywania i zabezpieczania spróchniałych kości dawnych, olbrzymich przedstawicieli świata zwierzęcego, zamieszkujących Ziemię w owych odległych erach, kiedy nie chadzał jeszcze po niej jej obecny dwunożny władca. Z pracowni techniczej wreszcie bierze przyrodnik swe precyzyjne przyrządy, zapomocą których bada zarówno świat najmniejszych istotek żywych, jak największe gwiazdy. Technik stał się prawdziwym mecenasem przyrody.

Jest jednak jeszcze jedno ciekawe pokrewieństwo pomiędzy dziełami przyrody i techniki. Flora i fauna rośnie i rozwija się, a tak samo rozwijają się i rosną stalowe twory spłodzone w mózgu wynalazcy. Proszę sobie dla przykładu wyobrazić pierwsze lokomotywy, któremi 100 lat temu angielscy konstruktorzy obdarowali świat. Zabawne długie rury kominowe sterczały z czarnej beczki masywnego kadłuba, tłoki nie przylegające szczelnie do ścian walca przepuszczały szczelinami parę, a całość niedostatecznie przystosowana do celu, przedstawiała się w postaci zwykłej maszyny parowej osadzonej na silnem podwoziu. Wspaniałe te pralokomotywy poruszały się z prędkością 20 kilometrów na godzinę. A teraz umieśćmy w naszej wyobraźni obok owego niezręcznego pratypu współczesną lokomotywę luksusowego ekspresu Warszawa—Paryż. Jakaż widoczna różnica! Jakiż wspaniały rozwój! Z małej pokracznej maszyny wyrósł olbrzym, dyszący nadmiarem sił, z wątłego niemowlęcia rozwinął się wspaniały twór współczesnej techniki!

Podobnych przykładów życia i rozwoju możnaby przytaczać tysiące.

Niezwykła jest również siła rozrodcza niektórych maszyn. Trzydzieści lat temu ukazały się nieliczne pierwsze samochody. Dziś znajdujemy się w obliczu prawdziwej automobilowej inwazji. Wszak w samych Stanach Zjednoczonych około 30 miljonów pożeraczy kilometrów hasa po szosach, drogach i ulicach. Tak fenomenalna cyfra przyrostu naturalnego nawet u owadów jest rzadkością.

Najbardziej atoli zastanawiające jest tempo postępu technicznego. Od czasów Darwina wiemy, że świat zwierząt i roślin stale się rozwija. Gatunki zmieniają swój wygląd, dostosowują się do nowych stosunków klimatycznych; słabsze, czyli mniej przystosowane giną, a silniejsze zwyciężają. Ten rozwój jednak odbywa się djablo powoli. Fauna i flora za czasów starożytnych Rzymian nie bardzo różniła się od dzisiejszego świata organicznego. Jak już zauważyliśmy tempo rozwoju tworów techniki jest bez porównania prędsze, a wskaźnikami tego rozwoju są rekordy. W grudniu roku 1903 rekord długości lotu na samolocie należał do braci Wright. Przefrunęli oni 260 kilometrów bez lądowania! W roku 1909 Bleriot przeleciał nad kanałem La Manche, a obecnie lotnicy potrafją już przelecieć około 5000 kilometrów bez lądowania.

A propos lotnictwa mamy właśnie do zanotowania nowy, wspaniały sukces. Skonstruowany został nowy motor samolotowy. Może nam się wydawać, że to mało, a jednak jest to niesłychanie doniosły wynalazek. Twórcą nowego motoru jest znany konstruktor niemiecki profesor Junkers, który już dawniejszemi swemi pracami oddał rozwojowi lotnictwa nieocenione usługi.

By wyrazić się krótko nowy motor zapewnia: 1) bezpieczeństwo, gdyż radykalnie usuwa możliwość pożaru, 2) potanienie lotów, gdyż jego paliwem nie jest droga benzyna, lecz znacznie tańsza oliwa, i po 3) możliwość dłuższych lotów bez lądowania.

Benzyna zapala się już przy — 25 stop. C., podczas gdy używana przy nowym motorze oliwa dopiero przy — 80 stop. C. grozi pożarem. Zdaniem profesora Junkersa dzięki tej okoliczności powszechne wprowadzenie nowego motoru zmniejszy ilość katastrof samolotowych o 40 proc.! Z drugiej strony dzięki taniości oliwy koszta lotów przy pomocy nowego motoru zniżą się o 65 proc., czyli wyniosą tylko trzecią część dawnych kosztów! Doniosłość nowego motoru polega właśnie na niezwykłej ekonomji jego pracy. Bo proszę o tem pamiętać, że aż do dnia dzisiejszego wszystkie państwa, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, dopłacają znaczne sumy do lotnictwa cywilnego. Nowy motor Junkersa pozwala przypuszczać, że niebawem komunikacja lotnicza nawet bez subwencji rządowych

będzie tańsza, aniżeli podróż drugą klasą pociągiem pośpiesznym. Powyższe zalety nowego motoru należy uzupełnić jeszcze wiadomością, że miast 5000 klm. lotnicy latać będą mogli 7500 klm. bez lądowania! Jeśli więc dotychczas samolot przelatujący ponad Oceanem w chwili startu był dosłownie przeładowany benzyną, to obecnie samolot transatlantycki będzie mógł lecieć naładowany dobrze opłaconą pocztą. Kwestja lotów na dalekie dystanse wejdzie oczywiście wskutek tego w nowe stadjum możliwości technicznych.

Trzeba przyznać — motor samolotowy odświeżył się znakomicie, nabrał nowych sił. Może to nie jest przypadek, że wiosenną właśnie porą nowy motor zdaje swój egzamin dojrzałości.

Rozgadaliśmy się niczem stary gramofon. Rozpoczęliśmy o wiośnie, a kończymy na motorze samolotowym. Szkoda tylko, że przy tych gawędach „na linotypie i fali radjowej" muszę jak stetryczały dziwak stale mówić w próżnię. Przyznam się, że niekiedy odczuwam brak kogoś, kto śmiałem pytaniem mógłby pokierować dalszym tokiem naszej gawędy naukowej. A może jednak ktoś z Was Drodzy Obywatele się odważy...? Piszcie co Was interesuje, czego chcielibyście się dowiedzieć...? Chętnie służyć będę odpowiedzią.

dr. Feliks Burdecki.

CZY WIECIE, ŻE...

... finlandzki leśniczy Martti Harz ustalił okresy i pory dnia rośnięcia sosny. W maju rozpoczyna się proces rośnięcia i osiąga w czerwcu swoje maksimum. Już w lipcu sosny prawie wcale nie rosną. W ciągu dnia proces wzrostu jest najintensywniejszy w godzinach popołudniowych, najpowolniejszy zaś nocą i przed południem. Znaczne i raptowne opady atmosferyczne nie wpływają poważniej na regularność całego zjawiska, natomiast gwałtowne zmiany temperatury mogą spowodować chwilowy zastój we wzroście drzewa.

...istnieje „strzelająca" ryba. Jest to zielono = szary mieszkaniec wód sjamskich, długości 15 do 20 centymetrów, zwany przez uczonych „rybą Strzelcem" (toxotes jaculator). Ryba ta odznacza się ciekawą umiejętnością porażania owadów żyjących nad brzegiem rzeki celnym wystrzałem wody. Gdy zauważy mianowicie jakieś małe, a apetyczne żyjątko trwa chwilę w bezruchu, a następnie wycelowawszy wyrzuca ze znaczną siłą przez wąski otwór pyszczka kropelkę wody. Oszołomiony owad spada i staje się łupem niezwykłego rozbójnika wód.

...W Wiedniu od kilku lat przeprowadzane są ciekawe doświadczenia rakietowe. Rakieta skonstruowana przez uczonego wiedeńskiego d-ra Darwina O. Lione uzyskała w roku 1929 rekord wysokości, dotarła bowiem do wysokości 9 i pół kilometra ponad poziom morza. W styczniu r. b. ukończył dr. Lion budowę wielkiej rakiety, która dotrzeć miała do wysokości 100 kilometrów ponad powierzchnię ziemi. Niestety, wskutek niezręczności mechaników rakieta w czasie przedwstępnych prób uległa zniszczeniu, przyczem jeden mechank został zabity, a dwóch ciężko zranionych. Niepowodzenie to nie zraziło jednak d-ra Liona od dalszej kontynuacji jego pracy.

...charakterystyczny aromat i smak zawdzięcza masło nieszkodliwym dla organizmu bakterjom, które wytwarzają specyficzny produkt aromatyczny, stanowiący 0,0002 do 0,0004 procent masła. Te kultury bakterji dają się sztucznie hodować i obecnie czyni się usiłowania, aby przeflancować owe zapachotwórcze bakterje na margarynę i w ten sposób nadać jej właściwości świeżego masła.

JAK WACEK CHWALIMĘDREK WYBIŁ 12 ŚWIEC

I.



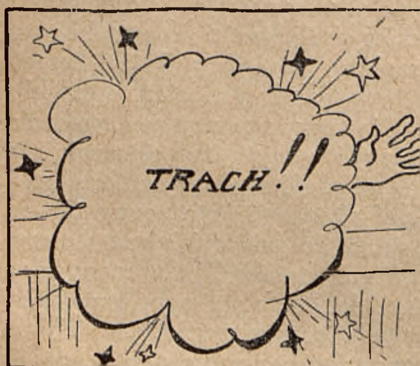
II.



III.



IV.



V.



VI.



NOTATNIK

JUBILEUSZ LEOPOLDA STAFFA. Zawieruszeni w powszednich troskach codziennego życia, niezawsze pamiętamy o tem, że są na świecie rzeczy piękne i wzniosłe, o które powinniśmy dbać niemniej, niż o zapewnienie sobie elementarnych warunków naszego bytowania fizycznego. Często zapominamy że duch nasz ma równe prawo do życia, jak i ciało i że, ażeby duch mógł żyć, wymaga również strawy. Te rzeczy piękne i wzniosłe o których niezawsze pamiętamy, są tą strawą dla ducha. Do tych rzeczy pięknych i wzniosłych należy poezja. W ostatnich dniach obchodził jubileusz trzydziestolecia swojej pracy poetyckiej największy z współcześnie piszących poetów polskich, Leopold Staff. Poezja Leopolda Staffa jest z tego samego źródła, co poezja Mickiewicza i Słowackiego. Nad nią również szumią skrzydła wieczności. Nią karmiły się w ciągu ostatnich lat trzydziestu dusze młodego pokolenia i karmić się nią będą pokolenia następne. Dorobek poetycki Stafffa jest bardzo obfity, a znakomity poeta wciąż go jeszcze wzbogaca. Leopold Staff ma za sobą ponad dwadzieścia książek poetyckich. Najpiękniejsze z nich to „Ptakom niebieskim", „Uśmiechy godzin", „Gałąź kwitnąca" oraz „Łabędź i lira". Za ostatnie swoje poezje „Ucho igielne" Leopold Staff został odznaczony w 1927 r. państwową nagrodą literacką. W bieżącym roku mianowała go swoim członkiem honorowym londyńska centrala międzynarodowej organizacji literackiej PEN-Clubu Również w roku bieżącym z okazji jubileuszu podjęte zostało zbiorowe wydanie pism Leopolda Staffa. Obejmie ono 20 książek w ogólnej objętości około 200 arkuszy druku. Strzelcy, składając z okazji jubileuszu hołd znakomitemu poecie, winni pamiętać, by dzieła jego znalazły się w każdej bibljotece strzeleckiej.

* * *

WYBORY NOWEGO PREZYDENTA FRANCJI dokonane zostały w tygodniu ubiegłym w dawnej siedzibie królów francuskich, w pałacu wersalskim pod Paryżem. Wyboru głowy państwa we Francji — podobnie jak w Polsce — dokonuje Zgromadzenie Narodowe, którem są połączone izby parlamentarne: senatorska i poselska. W ten sposób parlament dobiera sobie na Prezydenta osobistość najbardziej odpowiadającą przedewszystkiem jego interesom. W historji wyborów prezydenckich francuskich ten moment grał zawsze bardzo wybitną, rzecby można, zbyt jaskrawą nawet rolę. W roku 1920 przepadła np. kandydatura Clemenceau, „ojca zwycięstwa", cieszącego się wówczas niezmierną popularnością w całym narodzie. Nie ulega wątpliwości, iż w głosowaniu powszechnem byłby on wybrany ogromną większością na fotel prezydencki. Tymczasem Zgromadzenie Narodowe odrzuciło jego kandydaturę na rzecz polityka średniej miary, Dechanela. Podobny wypadek miał miejsce i przy obecnych wyborach. Jak wiadomo kandydaturę swoją postawił najwybitniejszy niewątpliwie mąż stanu i długoletni i wielokrotny premjer oraz minister spraw zagranicznych, Arystydes Briand. Ciesząc się ogromną popularnością miał on niewątpliwie duże szanse zwycięstwa w wyborach powszechnych. Zgromadzenie Narodowe atoli, jak w wypadku Clemenceau, w obawie, iż wybitna indywidualność na stanowisku prezydenta może pójść po linji ograniczania roli parlamentu, obdarzyło większością prezesa senatu, p. Pawła Doumera, sędziwego i zasłużonego działacza politycznego i państwowego, znanego z pojednawczego usposobienia. Polska z całą serdecznością wita nowego Prezydenta sojuszniczej Francji, p. Paweł Doumer bowiem jest wypróbowanym przyjacielem naszego kraju.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA. W dziewięciu spotkaniach, rozegranych w czwartek dn. 14-go i w niedzielę 17-go maja, wielki triumf odniosły drużyny stołeczne. Pierwsze tegoroczne zwycięstwo odniosła Warszawianka — ostatnia w tabeli — nad leaderem Ruchem zwyciężając 2 : 0. Świetnie usposobiona Legja zwycięża groźną Garbarnię 1:0, Polonia gromi Czarnych 5:0, Warszawianka odnosi drugi cenny sukces, zwyciężając trudny do pobicia na swem boisku Ł. K. S. 4:1. Inne wyniki ŁKS. — Pogoń 3:1, Czarni — Warta 3:0, Ruch — Pogoń 1:1, Warta Lechja 8:0. Derby piłkarskie Wisła — Cracovia przyniosły zwycięstwo Wiśle 4·1. Największą niespodzianką ostatnich rozgrywek są dwa zwycięstwa Warszawianki które być może przerwą nieszczęśliwą passę klęsk, a rozpoczną nową — zwycięstw, gdyż wyniki spotkań z Ł. K. S. i Ruchem są wróżbą najpomyślniejszą. Prowadzi w tabeli Wisła przed Ruchem, 3) Polonia, 4) Warta, 5) Legja; 6) Ł. K. S.; 7) Garbarnia; 8) Pogoń; 9) Czarni; 10) Warszawianka; 11) Cracovia; 12) Lechja.

LEKKA ATLETYKA. Na międzynarodowych lekkoatletycznych zawodach, zorganizowanych przez Morawską Slavię w Brnie, pierwsze miejsce w biegu na 5 km. zajął niezawodny nasz mistrz Janusz Kusociński w czasie 15:05, zwyciężając w pięknym stylu takich biegaczy jak Koscyaka, Slezacka i Nemecky'ego.

Kobiecy mecz lekkoatletyczny A. Z. S. — Legja zakończył się zwycięstwem AZS-u 70:45 pkt.

TENNIS. Odkładany z powodu niepogody mecz tenisowy o puhar Davisa Polska — Norwegja zakończył się wspaniałem zwycięstwem Polski w stosunku 3:0. W pierwszym dniu Hebda zwycięża Nielsena 6:1, 6:2, 6:2, oraz Tłoczyński — Torkildsena 6:1, 6:2, 7:5. W dniu drugim w doublu para polska Tłoczyński — J. Stolarow bije parę norweską Christoffersen — Fagerström 6:0, 6:2, 4:6, 6:2. Ponieważ wynik 3:0 przesądzał zwycięstwo na korzyść Polski wobec niepogody z dalszych spotkań zrezygnowano. Dzięki zwycięstwu nad Norwegją, Polska weszła do trzeciej rundy walk o puhar Davisa, w której spotka się z Danją.

KOLARSTWO. Wyścig kolarski „Expressu Porannego" wygrał Targoński przed Malczewskim i Michalakiem.

Nowy rekord Polski na motocyklu ustanowił Nagengast na 500 cm. „Rudge - Whitworth", uzyskując przeszło 158 km. na godzinę.

PŁYWANIE. Znany pływak polski Karliczek pobił na zawodach pływackich w Hindenburgu (Śląsk Opolski) rekord polski w pływaniu na 100 m. na wznak czasem 1:20.2.

OKRĘGOWE MISTRZOSTWA STRZELECKO-ŁUCZNE

Pragnąc jaknajdokładniej i najlepiej przygotować ogół zawodników polskich przed „Mistrzostwami Strzeleckiemi Świata" — jako przed największym bojem, gdzie przeciw reprezentacji Polski bardzo licznie wystąpią znani zawodnicy zagraniczni, Polskie Władze Strzeleckie zarządziły cały szereg zawodów eliminacyjnych.

Przedewszystkiem segregacja strzelców i łuczników odbywa się według klas zdobytych „odznak strzeleckich" na zawodach o „Mistrzostwo powiatów i okręgów" w całej Polsce.

Następnym etapem będą „Zawody o Mistrzostwa Okręgowe". Zawody te organizują Komendanci Okręgowi Związku Strzeleckiego w siedzibach Okręgów lub w miejscowościach przez siebie wybranych, a posiadających należyte strzelnice i tory łuczne.

Zawody Okręgowe będą strzelaniami o odznakę I klasy, uprawniającemi zawodników stowarzyszonych do startowania w czwartym, t. j. ostatecznym szczeblu eliminacji na VI Zawodach Narodowych, które się odbędą w dniach 10 — 15 lipca na Kleparowskiej Strzelnicy we Lwowie.

Komenda Główna Związku Strzeleckiego zarządziła przeprowadzenie Mistrzostw Strzelecko - Łucznych w okręgach Z. S. łącznie z Okręgowemi Mistrzostwami najdalej w terminie do dnia 7 czerwca 1931 r. włącznie.

W Okręgowych Mistrzostwach będą mogli brać udział wszyscy „stowarzyszeni" zawodnicy i zawodniczki, posiadający conajmniej odznakę strzelecką II klasy, oraz łucznicy i łuczniczki wyeliminowani w Powiatach.

Zawodnicy - zawodniczki „niestowarzyszeni" w zawodach tych nie będą mogli brać udziału

Do stowarzyszonych zostali zaliczeni członkowie i członkinie wszystkich organizacyj, związków, klubów i sekcyj strzeleckich i łucznych zrzeszonych w Polski Związek Broni Małokalibrowej i w Polski Związek Łuczników; członkowie hufców szkolnych P. W. oraz oficerowie i szeregowi armji czynnej. Wszyscy zawodnicy i zawodniczki będą strzelali na identycznych warunkach programu, jednak protokóły z wyników będą obejmować podział zawodników na klasy:

II-gą dla posiadających Odznakę strzelecką tej klasy oraz

I-szą klasy pierwszej i dla strzelców wyborowych.

Program zawodów będzie obejmował w tych zawodach konkurencję o wymogach zgodnych z Regulaminem Odznaki Strzeleckiej §§ 18.A.4, 19.A.4, 19.A.5, 19.A.6, 18.B.3, 20.B.2, 19.C.2, 18.C.3, 20.D.1, oraz strzelanie Ł.1, przyczem nie w każdym okręgu odbędą się obowiązkowo wszystkie wymienione strzelania, a jedynie te na które zezwolą miejscowe warunki organizacyjne.

W konkurencji Ł. 1, warunki strzelania będą obowiązywały według wymogów Programu i Regulaminu VI. Zaw. Narodowych w 1931 roku. Podkreśla się, iż wszystkie konkurencje są strzelaniami jednostkowemi i zespołowemi.

Poza tem w czasie zawodów obowiązywać będzie Regulamin VI Zawodów Narodowych Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych, ustalony na rok bieżący.

Niezależnie od odznak strzeleckich przyznanych zawodnikom i zawodniczkom, którzy spełnią warunki strzelań danej klasy, zwycięzcy pierwszych miejsc otrzymają nagrody i dyplomy.

Na podstawie protokółów poszczególnych komisyj klasyfikacyjnych Okręgowych Mistrzostw Strzelecko-Łucznych — Komenda Główna Z. S. nada w swych rozkazach tytuły „Mistrzostw Okręgowych" dla zwycięzców w poszczególnych konkurencjach.

Gryf.

STRZELECTWO W TERENIE

— Akcja propagandowa organizowania bud jarmarcznych strzeleckich z broni małokalibrowej oraz z wiatrówek na terenie powiatu Łęczyckiego stale postępuje naprzód. Obecnie zgłosiły organizację podobnych strzelnic Oddziały Z. S. w Grabowie, Poddębiach, Piątku oraz w Ozorkowie.

— Komendant Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie ppłk. dypl. Florek ufundował nagrodę przechodnią za strzelanie zespołowe z broni długiej, która będzie rok rocznie rozgrywana na Zawodach Strzeleckich w czasie Święta Wychowania Fizycznego i Przysp. Wojsk. w Wilnie. Nagroda ta ufundowaną została w dowód wdzięczności dla Ziemi Wileńskiej, gdzie w roku ubiegłym Korpus Kadetów był na Obozie Letnim i gościł Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

— Czy już wszyscy wiecie, że Komitet Organizacyjny Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych w Polsce, zbiera drobne ofiary na zakup nagród na te zawody na konto czekowe P. K. O. Nr. 25644.

W połowie ubiegłego miesiąca Komenda Powiatu Z. S. w Zamościu przeprowadziła pierwsze propagandowe zawody strzeleckie o odznakę strzelecką III klasy.

— W Nowym Sączu przeprowadzono w m. kwietniu r. b. Propagandowe Wiosenne Zawody Strzeleckie Z. S. Udział w tych zawodach brali strzelcy z Podola, Przydonicy, Tęgoborza, Chomranic, Zabełzca, Gołębkowic, Klęczan, Podrzecza; Niskowa; Marcinkowic, Biegunic, Brzezna oraz z N. Sącza.

— Międzyoddziałowe zawody strzeleckie małokalibrowe w Piotrkowie odbyły się przy udziale 22 zespołów, jako reprezentacyj poszczególnych sąsiadujących środowisk.

— W dniu 3. V. b. r. wszystkie oddziały Z. S. powiatu Dąbrowa koło Tarnowa brały udział w Powiatowych Korespondencyjnych Zawodach Strzelecko - Łucznych. Zawody te były również strzelaniami o „Odznakę Strzelecką".

— Do Międzynarodowych Zawodów Łucznych, organizowanych w r. b. we Lwowie zgłosiły się dotychczas związki: Szwedzki, Szwajcarski, Duński oraz okazały duże zainteresowanie związki: Angielskie, Amerykańskie, Holenderskie oraz Francuskie.

W Starym Sączu odbyły się Wiosenne Zawody Strzeleckie Z. S. przy bardzo licznym udziale zawodników z miejscowości Gołkowice, Jarowska, Rytra, Piwniczna, Przesietnice, Barcice, Łącka, Kadcza oraz z St. Sącza.

— W okręgu Grodzieńskim Z. S. termin dorocznych Powiatowych Mistrzostw Strzeleckich został wspólnie z Okr. Urzęd. WF. i PW. przy DOK III ustalony na okres między 10 — 20 maja b. r. Komenda Okręgu Nr. III Grodno Z. S. wydała o zawodach szczegółową instrukcję.

— Wiosenne Zawody Strzeleckie w powiecie Nowosądeckim zostały przeprowadzone w Muszynie. Brali w nich udział zawodnicy z Muszyny, Tyliczy i Krynicy.

— W dniach 23, 24 i 25 maja b. r. odbędą się w Łodzi Okręgowe Mistrzostwa Strzeleckie łącznie z Zawodami Okręgowemi Łódzkiego Okręgu P. Z. B. M. i P. Z: Ł: Zawody te między innemi będą zawodami o Odznakę I klasy, uprawniającą do startowania na zawodach Narodowych o „Mistrzostwo Polski" — w 1931 roku.

— W Okręgu Poznańskim Nr. VII Z. S. w ciągu sezonu wiosennego r. b. na zawodach o „Odznakę Strzelecką" zdobyło ją w klasie III-ej, aż 95 zawodników i zawodniczek, zgrupowanych w Org. Przysp. Kob. do Obr. Kr., w Związku Strzeleckim, w WKS. 68 p. p. Września, WKS. 17 pap. Gniezno, WKS. 7 baonu saperów, WKS. 70 p. p. Pleszew, WKS 1 p. czołgów Poznań oraz w wielu innych jednostkach wojskowych.

Akcja zdobywania Odznak rozszerza się obecnie w Poznańskiem z dnia na dzień i wydaje coraz lepsze rezultaty.

— Związek Broni Małokalibrowej Garnizonu w Równem przeprowadził w dniu 29 ub. m. zawody strzeleckie, przy udziale delegata Kom. Powiatu Z. S., o „Odznakę". W konkurencji 18.A.3 mjr. St. Karmarczyk osiągnął wynik 189 pkt., a płk. dypl. Prugar Ketling Br. z 45 p. s. kres. wynik 185 punktów. Związek Br. Małokalibrowej w Równem rozwija się pomyślnie i grupuje coraz to większą ilość miłośników strzelectwa.

— Nowo zorganizowany Klub P.Z.B.M. we Włodzimierzu zorganizował zawody dla swych członków. Były to pierwsze zawody tego klubu. Strzelano dwie konkurencje E.1 i E.2 według wymogów „Odznaki Strzeleckiej" § 19.A.4 i § 19.A.5, wyniki jednak naogół są jeszcze słabe. I miejsce z postawy stojącej zajął kpt. Przybylski Wł. z 23 p. p., uzyskując pkt. 232/400, a II miejsce uczeń Państw. Gimn. we Włodzimierzu, p. Jaczmieńczak Arsenjusz pkt. 169. Z pośród pań 1-e miejsce zajęła p. Pawłowiczówna z miejscowego gimnazjum państwowego. Z postawy klęczącej zwyciężył kpt. Przybylski, mając wynik 273/400 pkt. oraz p. Pawłowiczówna wybijając 191 punktów.

— Sekcja strzelecka „Sokoła" przy Okręgu Poznańskim urządziła w dniu 19. IV. b. r. zawody strzeleckie na wojskowej strzelnicy przy Warowni VII. W strzelaniu na 150 mtr. z broni wojskowej zwyciężył p. K. Kapela 31/36 pkt. (tarcze 12 pierścieniowe nieprzepisowe po 3 strzały), a w konkurencji zespołowej leżąc z podpórką na 200 mtr. I miejsce uzyskał VI Zespół Poznański, osiągając 101/144 pkt. Szkoda, iż program zawodów nie został uzgodniony ze strzelaniami bądź o „Odznakę" lub z konkur. Zawodów Narodowych oraz że Władze T-wa Gimn. „Sokół" nie podporządkowały się wymogom i przepisom obowiązującym w ogólno - polskim sporcie obrony narodowej.

TYDZIEŃ STRZELECKO-ŁUCZNY W BARANOWICACH

W okresie między 24—30 IV. 1931 r. odbywały się w Baranowiczach *Pierwsze Powszechne Zawody Strzelecko - Łuczne powiatu.* Zawody te zorganizowane zostały *staraniem Kmdy Powiatowej Zw. Strzeleckiego* oraz staraniem Powiatowej Komendy P. W. w Baranowiczach.

Konkurencje z broni cal. 22 długiej i krótkiej oraz z łuków odbywały się na strzelnicy i torach łucznych obok stadjonu sportowego 78 p. p., a strzelania z broni długiej wojskowej przeprowadzono na miejscowej strzelnicy garnizonowej.

Program zawodów obejmował szereg konkurencyj według regulaminu Odznaki Strzeleckiej. W strzelaniach łucznych obowiązywała konkurencja Ł. 1. W strzelaniach ogółem wzięło udział 101 zawodników i zawodniczek reprezentujących: Klub Sp. Rodziny Wojsk., Sekcję Żeńską Związku Strzeleckiego, Ochotniczą Straż Pożarną, Wojsk. Kl. Sport. 78 p. p., Koło Strzel.. Szkoły Budowlano Drogowej, Sekcję Strzelecko - Łuczną Gimnazjum Państwowego O.S.P. w Baranowiczach, Związek Strzelecki, Szkołę Handlową Miejscową oraz Kolejowe P. W.

W ogólnej klasyfikacji zespołowej zajęły miejsca: 1. *Oddział męski Zw. Strzel. 574,5 pkt.;* 2. Kl. Sportowy Rodziny Wojskowej 532,2 pkt.; 3) O.S.P. Nowe Baranowicze — 234,3 pkt.; 4. Szkoła Budowlano Drogowa 233,5 pkt.; 5. Żeński Oddział Zw. Strzel. 228 pkt. oraz 6. zespół Gimn. Państwowego 206,2 pkt. Poza konkursem WKS. 78 p. p. zdobył 586 punktów.

W czasie zawodów 15 zawodniczek i zawodników zdobyło odznaki II klasy oraz 40 klasy III-ciej.

Indywidualnie pierwszym był *mjr. Gudakowski F. z 78 p. p.*, osiągając 267/300 pkt., drugie miejsce zajął ob. Dudek Wł. Komend. Pow. Z. S. 266 pkt., trzecie miejsce pani Sokół-Szachinowa z Klubu Sportowego Rodziny Wojskowej pkt. 262.

W strzelaniu z łuku *I miejsce Tomkowowa Sylw. z Rodz. Wojsk.*, II miejsce Czepielowa Zofja z tegoż klubu.

Zwycięzcy otrzymali szereg cennych nagród honorowych, z pośród których wyróżniały się: piękny puhar srebrny p. starosty Przepałkowskiego; zegar z figurą strzelca płk. Sokół-Szachina D-cy 78 p. p. oraz zegar z figurą myśliwego, nagroda p. Senkowskiego — burmistrza miasta Baranowicze. Prócz nagród dla wszystkich pierwszych trzech miejsc we wszystkich konkurencjach dla zwycięzców indywidualnych i zespołów — rozdano żetony i dyplomy, które wręczali ofiarodawcy w czasie uroczystości zakończenia zawodów odbytej w nastroju podniosłym i uroczystym.

Na rozdanie nagród stawili się w komplecie Ofiarodawcy oraz dyrektorzy wszystkich szkół, opiekunowie hufców, prezesi oraz członkowie bardzo licznie z klubów, stowarzyszeń i organizacyj biorących udział w zawodach, oraz bardzo wiele zaproszonych gości.

Gryf.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

ZJAZDY I ODPRAWY

Walny Zjazd Delegatów PODOKRĘGU KIELECKIEGO obradował w niedzielę, 17-go pod przewodnictwem dr. Wilusza przy udziale zgórą stu delegatów. Zjazd zaszczycili swą obecnością reprezentanci Zarządu Gł. Z. S. ob. Hempel, Sekretarz Generalny i ob. Zb. Glinicki — Skarbnik, oraz liczni przedstawiciele władz i instytucyj z nacz. Zwirskim i mjr. Czapkowskim — inspektorem P. W. na czele. Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu złożył dr. Artwiński, który scharakteryzował warunki pracy Podokręgu i złożył podziękowanie władzom i instytucjom za pomoc okazywaną Z. S. w szczególności P. Woj. Paciorkowskiemu, nacz. Brzezińskiemu i Zwirskiemu, płk. Zulaufowi, mjr. Czapkowskiemu i wielu innym. Szczegółowe sprawozdanie z prac Zarządu złożył sekr. ob. Wł. Kosterski. Wynika z niego że znaczną część pracy poświęcono uporządkowaniu spraw organizacyjnych i organizacji orkiestry reprezentacyjnej Podokręgu, celem uzewnętrznienia rozwoju organizacji. Na szczególną jednak uwagę zasługiwało sprawozdanie skarbnika ob. Wojciechowskiego. które wykazuje 77.923 zł. obrotu. Po dwuletniej pracy ustępującego Zarządu majątek Podokręgu wzrósł do wartości 10.000 — co jest niewątpliwym sukcesem gospodarczym. Sprawozdanie z rozwoju pracy wyszkoleniowej złożył komendant Podokręgu ob. kpt. Ostachowski, który podkreślił wzmożenie się tętna pracy i wzmocnienie więzi organizacyjnej niezależnie od wzrostu organizacji, przejawiającego się w powstawaniu licznych, nowych oddziałów, a nawet przechodzeniu członków kół patronackich (S. M. P. Ziemblic) do Z. S. Sprawozdania Kmdta uzupełnili: ob. Kaptowańcówna — ref. pracy kobiet i ob. prof. Stanek — ref. strzelectwa, które gorliwie propaguje. Po sprawozdaniach nastąpiła krótka dyskusja poczem dokonano wyboru nowych władz z ob. Artwińskim, jako prezesem na czele. Przy końcu zebrania poruszono raz jeszcze sprawę bezprzykładnego stosunku ks. bi-

skupa Łosińskiego do władz państwowych i Z. S. wyraziwszy hołd duchowieństwu, które współpracuje ze Z. S. uchwaliło rezolucję, którą złożono na ręce obecnych na zebraniu reprezentantów Zarządu Gł. Z. S. z prośbą o przedłożenie jej P. Prezydentowi, ks. kard. Hlondowi, Nunc. Pap. ks. Marmaggiemu. Rezolucji tej poświęcamy artykuł wstępny w tym numerze „Strzelca".

* * *

W SOSNOWCU odbył się 10 b. m. X-ty Zjazd Delegatów oddziałów pow. Będzińskiego. W zjeździe wzieli udział przedstawiciele władz w osobach starosty Boxy i kpt. Piotrowskiego, przedstawiciele szeregu instytucyj i organizacyj, oraz prezesi komendanci i delegaci z oddziałów. Z ramienia Podokręgu Śląskiego przybył prezes inż. Wiszniewski. Obradom przewodniczył insp. Luchowiec. Przemówienia powitalne wygłosili: p. star. Boxa, prok. Dobromęski, dr. Barylski, insp. Luchowiec, dr. Taczkowski oraz przedstawiciele poszczególnych organizacyj. Życzenia pisemne nadesłali: pp. dr. Zukowski i por. Balicki powiatowy Kmdt P. W. Sprawozdania z działalności złożyli: ob. ob. prezes W. Szenk — z działalności Zarządu, J. S. Cop — Komendy, S. Abratański — skarbowe i B. Strzałkowski — Komisji Rewizyjnej. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi przystąpiono do wyboru nowego zarządu powiatu w skład którego weszli: ob. ob. W. Szenk — prezes S. Abratański, T. Draganowski, S. Antonowicz, dr. M. Rajs; J. Ostoński i W. Małzagien. Do Komisji Rewizyjnej: ob. ob. H. Szczygielski, W. Kulawik, P. Gębarski, B. Strzałkowski i P. Rabsztyn. W czasie zjazdu prezes powiatowy W. Szenk pożegnał opuszczającego Zagłębie ob. J. Plebanka pierwszego organizatora i długoletniego komendanta obwodu, wręczając mu pamiątkowy album, ilustrujący wspólną pracę i strzeleckie przeżycia.

Zjazd wysłał depeszę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego.

KURSY I KONFERENCJE

Sześciodniowy kurs świetlicowy w BIELSKU PODLASKIM dla nauczycieli pow. Bielskiego ukończyło 24 uczestników. Podkreślić należy wielkie zainteresowanie się kursem miejscowego inspektora szkolnego, oraz przedstawicieli związków i organizacyj społecznych. Na zakończeniu kursu obecni byli: kmdt Okręgu IX ob. kpt. Wierzbicki i starosta powiatowy Drożański.

* * *

Rejonowa konferencja nauczycieli szkół powszechnych w KUTNIE, w której uczestniczyło 250 nauczycieli część programu swego poświęciła zagadnieniom Związku Strzeleckiego, a mianowicie ideologji, celom i metodom pracy Z. S. Z ramienia okręgu Z. S. referowali sprawy Związku prof. dr. Stolarzewicz i prof. Jakubczyk, a z ramienia władz powiatowych starosta Żbikowski. Uczestnicy zjazdu zadeklarowali swój udział w pracach Z. S. poczem przystąpiono do zorganizowania powiatowej komisji wychowania obywatelskiego przy Komendzie Z. S.

UROCZYSTOŚCI STRZELECKIE

W GRĘBAŁOWIE odbyła się 10. V. podniosła uroczystość poświęcenia orkiestry strzeleckiej. Uroczystość zaszczycili swą obecnością: p. Walkowski z ramienia wojewody i starosty krakowskiego, komendant P. W. powiatu Kraków kpt. Górak, kmdt. Z. S. powiatu Kraków ob. por. Wiciński, oddziały strzeleckie z bronią z Czyżyn, Kocmyrzowa i Łęgów, oddziały i delegacje stowarzyszeń i organizacyj pokrewnych oraz liczne rzesze ludności miejscowej. Pierwszy zabrał głos prezes oddziału ob. inż. Cieślewicz, który — witając w gorących słowach licznie zebranych gości — scharakteryzował zwięźle dzieje Zw. Strzeleckiego od zarania jego istnienia. Po nabożeństwie majowem, ceremonji poświęcenia nowej orkiestry strzeleckiej dokonał ks. prałat Korzonkiewicz, który wygłosił do zebranych podniosłe przemówienie, zakończone życzeniem rozwoju Z. S. Następnie przemawiali: p. p. Bochenek, sekretarz B. B. W. R. komendant powiatowy Z. S. ob. por. Wiciński, który w krótkich słowach zaapelował do strzelców, by dźwiękami swojej orkiestry szerzyli piękną ideę strzelecką, wreszcie zastępca Komendanta Z. S. ob. por. Patykowski o ideologji i celach Związku Strzeleckiego. Po przemówieniach nastąpiła ceremonja wbijania gwoździ do tarczy honorowej, poczem odbyła się defilada oddziałów strzeleckich i organizacyj P. W., która wypadła niezwykle sprawnie. Cała uroczystość pozostanie u miejscowej ludności na długo w pamięci. W ten sposób pow. Krakowski zdobył pierwszą orkiestrę w Grębałowie, której inicjatorem był Zarząd z inż. Cieślewiczem i ob. Florkowskim na czele.

* * *

W czasie uroczystości 3-Majowych w ZDUŃSKIEJ WOLI poświęcona została świetlica strzelecka. Aktu poświęcenia dokonał ks. Gąsiorowski, który wygłosił serdeczne przemówienie w duchu strzeleckim. Przemawiali ponadto starosta sieradzki, wielki przyjaciel Z. S. ob. Bukowski, prezes powiatu ob. Kapuściński i prezes oddziału ob. burmistrz Kozłowski. Uroczystość zaszczycili ponadto Kmdt P. K. U. Sieradz płk. Siedziński, kmdt. P. W. por. Zielonkiewicz, insp. szkolny, przedstawiciele organizacyj i instytucyj społecznych. Oddziały męskie i żeńskie zjawiły się oczywiście w komplecie. Świetlica składa się z dużej sali oraz dwuch pokoików. Umeblowanie świetlicy przedstawia się dostatnio. Po poświęceniu odbył się podwieczorek dla strzelców i zaproszonych gości, na którym spędzono wspólnie kilka miłych godzin.

* * *

Podobna uroczystość poświęcona świetlicy strzeleckiej odbyła się w wiosce BRUCHNALU, oddalonej o 9 km. od Jaworowa. Przed niespełna 2 miesiącami założono tam oddział strzelecki, dla którego rada gminna odstąpiła kancelarję gminną na świetlicę, w której gromadzi się młodzież strzelecka. Po uroczystem nabożeństwie odprawionym przez ks. kan. Jasiewicza, w obecności starosty Malinowskiego, Z-cy starosty Sługockiego, prezesa Z. S. dr. Tulei odbyła się uroczystość poświęcenia świetlicy wobec licznie zebranej ludności do której przemówił dr. Tuleja, wzywając do pracy w myśl wskazań Marszałka Piłsudskiego.

* * *

Własną świetlicę strzelecką uzyskał ostatnio oddział Strzelecki w ZBĄSZYNIE. Poświęcenie jej odbyło się w dniu 17 maja w obecności reprezentantów władz i miejscowego społeczeństwa.

ZE SCENY STRZELECKIEJ

ODDZIAŁ POWĄZKI im. ś. p. płk. Lisa - Kuli w Cytadeli, który jest znany ze swych wyczynów sportowych, zdobywając czołowe miejsca w marszach, lekkiej-atletyce, strzelectwie, stara się (jak widać skutecznie) zdobyć czołowe miejsce i na deskach scenicznych wśród zespołów amatorskich.

W dniu 17 maja b. r. Koło Dramatyczne Oddziału pod kierownictwem ob. Samborskiego Józefa, przy zapełnionej po brzegi (jak zwykle) świetlicy oddziału przez strzelców i rodziny, urządziło „Wieczór Śmiechu".

Na program złożyły się skecze: „Szkolna Ława", „Letniczka", „Pojedynek" w 2 akt. z udziałem ob. J. Samborskiego, który swą grą pobudza publiczność do żywiołowego śmiechu i do rzęsistych oklasków. Ponadto ob. Samborski wystąpił jako

„Wolny Strzelec" i „Pechowy atleta", a ob. H. Mroczkówna odśpiewała kilka piosenek ze swego bogatego repertuaru.

Podczas całego wieczoru panował na sali niepohamowany śmiech, każdego z aktorów nagradzała publiczność burzą oklasków i żądaniem bisowań. Jednem słowem zespół wywiązał się z zadania znakomicie.

PRZYSPOSOBIENIE ROLNE W ZW. STRZ.

Mimo licznych przeszkód natury organizacyjnej do konkursów rolnych w TOMASZOWIE LUBELSKIM zgłoszono z terenu powiatu 10 zespołów Z. S. z następujących oddziałów: Rogożno, Zielone, Rahanie, Wożuczyn; Janówka; Susice i Majdan Sopocki. Prace wstępne do konkursów zostały już ukończone. Kursy dla przodowników odbyły się w Komorowie, w Suśćcu, w Rogoźnie. Większość tych kursów przeprowadził ob. Szacki Piotr. Zainteresowanie się przysposobieniem rolnem na kursach przedkonkursowych pozwala żywić nadzieję, że ten nowy dział pracy Z. S. dobrze się rozwinie

* * *

Przysposobienie rolne na terenie PODOKRĘGU KIELECKIEGO ma już swoją dwuletnią tradycję. W roku obecnym zorganizowano 90 zespołów, z których przyjęte zostały ponad 70. Na zakup prosiąt dla zespołów hodowlanych wyasygnował Zarząd podokręgu 3,000 zł., pracami P. R. kieruje ob. Zwolski.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Midor, Żmigród Nowy. — Czekamy na korespondencje i nowe rozwiązania zadań, ale pisane tylko na *jednej* stronie papieru. Zapisana obustronnie kartka wymaga przepisywania i naraża na niepotrzebną stratę czasu.

Ob. Apolonja Głowacz, Chrzanów(?) — Czy dobrze podaliśmy Wasze imię, nazwisko i miejsce zamieszkania? Przy nadesłanych rozwiązaniach nazwisko i imię jest napisane bardzo niewyraźnie, miejscowość wzięliśmy ze stempla pocztowego. W przyszłości piszcie wszystkie te dane wyraźnie i dokładnie.

Zarząd Oddziału w Korolówce. — 15 maja przysyłacie sprawozdanie z obchodu Imienin Komendanta i uważacie, że wszystko jest w porządku? — Korespondencję schowamy do archiwum, a Wy napiszcie coś o życiu Oddziału, o tem co robi obecnie, a nie dwa miesiące temu.

Ob. Szawelski, Pont à Mousson, Francja. — Sprawę numerów załatwi Administracja. Prosimy bardzo o korespondencje.

Ob. Gawlik, Kraków. — N-ry 15 i 16 wysłała Administracja 18 b. m. Czyście je dostali?

Ob. Babiarz, Przemyśl. — Nr. 18 wysłała Administracja zaraz po otrzymaniu Waszego listu. Jeżeli rozwiązania nadejdą przed ekspedycją Nr. 21 zaliczymy Wam punkty za zadania Nr. 21 i 22, w przeciwnym wypadku punkty przepadną. W taki sam sposób odnosiliśmy się do próśb innych Rozwiązywaczy, mimo całego zrozumienia ich sytuacji, bo tylko takie załatwienie sprawy daje Czytelnikom gwarancję sumiennego przeprowadzenia konkursu.

RZECZY WESOŁE



LEPIEJ TAK, JAK JEST.

Przechodzeń: — Macie tu 5 groszy dobry człowieku. Nieszczęście to być kulawym. Pomyślcie jednak, o ile gorzej być ślepym.

Żebrak: — Pewnie, że gorzej. Kiedy byłem ślepy, zawsze mi wtykali fałszywe pieniądze.

U LEKARZA.

— Powiedział mi pan, doktorze, że po użyciu tych tabletek kaszel minie. Tymczasem kaszlę jak przedtem.

— Niemożliwe. To napewno już nowy kaszel.

REKORD SZYBKOŚCI.

Trzech amerykańskich rekordzistów rozmawia o szybkości swych maszyn.

— Gdy onegdaj jechałem szosą, słupy telegraficzne wyglądały jak sztachety.

— A ja jechałem tak szybko, że kamienie kilometrowe wyglądały jak nieprzerwany sznur.

— To wszystko nic nie znaczy — mówi trzeci. — Kiedyś jadę szosą i słyszę, że coś ciągle za mną gwiżdże. Oglądam się i widzę — co? Ściga mnie wystrzelona kula rewolwerowa.

SPÓŹNIONA PRZEPOWIEDNIA.

Wróżbiarka do swego klijenta: — i strzec się trzeba ładnej, młodej blondynki.

Klijent: — Niestety, zapóźno. Już się z nią ożeniłem.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

— Panie doktorze, ratuj pan, połknąłam flet/

— Lekarz: — Jakie to szczęście, że pan nie grywa na fortepianie!

POMYSŁOWY.

W szkole: — Znowu się bałwanie spóźniłeś?

— A bo... panie psorze, droga była tak śliska, że... co zrobiłem krok naprzód to dwa pojechałem w tył.

— Ośle jeden... gdyby tak było, tobyś nigdy do szkoły nie zaszedł...

— To też... prze pana psora .: ja tak i pomyślałem... zrobiłem zwrot i... znalazłem się w szkole.

ŚCISŁY RAPORT.

Dowódca kompanji wchodząc do izby: — a cóż tu do djabła tak śmierdzi?

— Jeden kapral i dwudziestu szeregowych panie kapitanie!

W SĄDZIE.

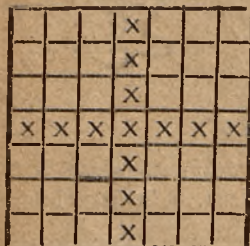
— Co oskarżony doda jeszcze na swe usprawiedliwienie?

— Ja panie sądzio raczejbym ujął z tego co mówił pan prokurator.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE Nr. 26.

ułożył ob. Gawlik, Kraków.



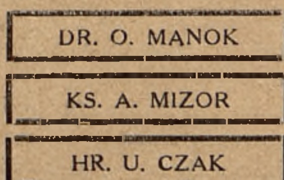
W pola kwadracików wpisać należy poziomo szereg słów, oznaczających: 1) Najwyższe zadowolenie, 2) Wyspa, 3) Obrazy na szkle, 4) Wyraz szukany, 5) Imię żeńskie, 6) Oddział na czatach, 7) Inaczej „pomieszczenie", izba.

Nie trudno się domyśleć, iż rozwiązanie ukryte jest w poziomym i pionowym rzędzie krzyżyków, a choć składa się z dwuch wyrazów, lecz oznaczają one jedno i to samo, przedmiot aż za dobrze znany każdemu strzelcowi.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dniu 8 czerwca, nagroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką zawiązkową 10 zł., za zadanie 1 pkt.

ZADANIE NR. 27 — BILECIKI WIZYTOWE.

ułożył ob. Terlecki, Poszumień.



Co? — Znów bilety wizytowe! — wykrzyknie niejeden, ujrzawszy dziwaczne nazwisko, zamknięte w polach linij. Czy nasza to wina, czy też też ob. Terleckiego? — odpowiemy wygodnie pytaniem na pytanie. Już tak jest w Dziale Rozrywek że gdy chce się zdobyć nagrodę, w tym wypadku książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. to trzeba troszkę pofatygować mózgownicę. Zresztą, czyż to nie przyjemność zdemaskować trzech jegomościów: doktora, księdza i hrabiego, którzy, zaręczamy, w hierarchji społecznej zasiadają na odległych od siebie szczeblach i z tytułami przybranemi nie mają nic wspólnego?

Komu wywody te trafią do przekonania postara się dowieść do 8 czerwca, czem właściwie zajmują się opisani panowie. Nagroda dodatkowa — 1 pkt., nie minie nikogo, gdy dołączy jeszcze do rozwiązania kupon Nr. 12.

II KONKURS DZIAŁU ROZRYWEK

KUPON Nr. 12

Wytnij i załącz do rozwiązania zadania Nr. 26 i 27

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 18.

Sztygar — Rotmistrz — Bosman — Terminator.

Odpadły dwa rozwiązania: Oddziału żeńskiego Siedlce, który opuścił „rotmistrza", oraz oddziału Kostopol (Pierwszy bilecik należał do *„sztygara"*, a nie *„starosty")*. Szkoda, że oddziały te mimo przedłużonego terminu nie nadesłały po raz drugi rozwiązań. Zwłaszcza Siedlcom, zaawansowanym w konkursie powinno zależeć na cennym punkcie.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali, bogacąc się o 1 pkt.: 1) ob. Szwaja, Piotrków Tryb., 2) ob. Strauss, Jarosław, 3) oddział Kupowalce, 4) ob. Babiarz, Przemyśl, 5) oddział żeński Łowicz, 6) ob. Gawlik, Kraków, 7) ob. Drozdowski, Łopuszanka, 8) ob. Piwowarczyk, Borysław, 9) ob. Szczypiński, Piotrków Tryb., 10) ob. Wolfram, Wawer, 11) ob. Żychiewicz, Iwonicz, 12) ob. Midor, Żmigród Nowy, 13) ob. Terlecki, Poszumień, 14) ob. Kuziów, Kraków.

Poza konkursem (bez kuponu) nadesłał rozwiązanie 15) oddział Czeladź.

Przyznaną nagrodę, grę świetlicową ping - pong wylosował oddział Czeladź.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 20.

Łyżwy. Łyżwa. Łyżka. Łydka. Łódka. Wódka.

Wszystkie rozwiązania wykonane dobrze. Nadesłali je: 1) ob. Strauss, Jarosław; 2) ob. Kuziów, Kraków; 3) oddział żeński, Siedlce; 4) ob. Szczypiński, Piotrków Tryb.; 5) oddział Budzów; 6) ob. Szwaja, Piotrków Tryb.; 7) ob. Drozdowski, Łopuszanka; 8) oddział Kupowalce; 9) ob. Wolfram, Wawer; 10) ob. Żychiewicz, Iwonicz; 11) ob. Midor, Żmigród Nowy; 12) ob. Jachowicz, Sędziejowice; 13) oddział żeński, Łowicz; 14) oddział Kostopol; 15) ob. Gawlik, Kraków; 16) ob. J. Terlecki, Poszumień.

Poza konkursem (bez kuponu), nadesłał rozwiązanie: 17) oddział w Niemcach.

Przyznaną nagrodę, książeczkę oszczędnościową z wkładką zawiązkową 10 zł. wylosował oddział Kostopol.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 21.

Lepsza w kwietniu jedna chwilka, niż w jesieni całe grudnie.

Rozwiązania nadesłali: 1) ob. Szwaja, Piotrków Tryb.; 2) ob. Strauss, Jarosław; 3) ob. Kuziów, Kraków; 4) oddział żeński Siedlce; 5) oddział Budzów; 6) ob. Szczypiński, Piotrków Tryb.; 7) ob. Drozdowski, Łopuszanka; 8) oddział Kupowalce; 9) ob. Wolfram, Wawer; 10) ob. Jachowicz, Sędziejowice; 11) ob. Gawlik, Kraków; 12) oddział żeński Łowicz; 13) ob. J. Terlecki, Poszumień. Każdego z wyżej wymienionych obdarzyliśmy 2 punktami.

Poza konkursem (bez kuponów) nadesłał rozwiązanie 14) oddział Niemce.

Przyznaną nagrodę, książeczkę oszczędnościową z wkładką zawiązkową 10 zł. wylosował oddział Niemce.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.
Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł., 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł., 1/4 strony 260 zł.
Za tekstem: Cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł.
Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska

Druk. „KADRA". ul. Długa 50.